KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 nr 206 (13240) Środa, 22 października 1997 r. cena 1Lt

Z Sejmu

Paulauskas traci poparcie liberałów?

Zarząd Litewskiego Związku Liberałów zwrócił się do kandydata na prezydenta Arturasa Paulauskasa z prośbą, by wyraźnie określił swoje stosunki z Litewską Demokratyczną Partią Pracy. W ten sposób liberałowie zareagowali na fakt, że poparcie dla A. Paulauskasa zadeklarowała LDPP i lewicowa Partia Chłopska. Przewodniczący zarządu LZL, poseł Alvydas Medalinskas ma nadzieję, że Paulauskas nie podpisze z LDPP układu o współpracy. Medalinskas twierdzi, że liberałowie uważają się za partię prawicową, więc nie mają zamiaru współpracować z lewicową LDPP. Zarząd Związku Liberałów, w odróżnieniu od LDPP uważa, że demokracja na Litwie wcale nie jest zagrożona.

Członek sejmowej frakcji reform liberalnych Kęstutis Trapikas oświadczył wczoraj podczas konferencji prasowej w Sejmie, że LZL może jeszcze cofnąć swoje poparcie Arturasowi Paulauskasowi, który ulega wpływom LDPP, i poprzeć Valdasa Adamkusa lub Vytautasa Landsbergisa. Inny członek tej frakcji, poseł Virginijus Martiszauskas utrzymuje, że w programie wyborczym A. Paulauskasa zostało niewiele założeń liberalnych. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady LZL, podczas którego kierownictwo tej partii jeszcze raz ma zamiar omówić kwestię poparcia dla Arturasa Paulauskasa.

Wszystko wskazuje na to, że w Związku Liberałów „nie wie prawica, co czyni lewica". Wszak lider tej partii Eugenijus Gentvilas jeszcze niedawno twierdził, że liberałowie nie mają nic przeciwko temu, iż Arturasa Paulauskasa popiera LDPP czy też jakieś inne partie. Gentvilas zapewniał, że poparcie LDPP dla Paulauskasa liberałów ani ziębi, ani grzeje. Czyżby się mylił? Odpowiedź na to pytanie uzyskamy po posiedzeniu Rady Związku Liberałów.

Lucyna DOWDO

Czy Butkeviczius będzie siedział?

Sejm litewski powołał 10-osobową tymczasową komisję śledczą, mającą wyrazić opinię, czy udzielić zgody na aresztowanie posła Audriusa Butkeviziusa, oskarżanego o próbę wyłudzenia łapówki w wysokości 15 tys. dolarów.

Prokurator generalny Litwy Kazys Pednyczia zwrócił się w poniedziałek do prezydium Sejmu z prośbą o udzielenie zgody na aresztowanie Butkeviziusa. Według prokuratora generalnego taki środek prewencji jest potrzebny, gdyż Butkeviziusa przeszkadza w śledztwie. W liście prokurator napisał, że „Butkeviziusa przez osoby trzecie próbuje dotrzeć do obciążających go materiałów audio i wideo w celu ich zniszczenia". Według prokuratury, Butkeviziusa próbował także skompromitować prowadzących jego sprawę oficerów.

Vytautas Landsbergis, przewodniczący Sejmu, stwierdził, że prośbę prokuratury należy rozpatrzyć w trybie pilnym i od razu wciągnąć ją do porządku obrad sejmowych.

Jeśli Sejm wyrazi zgodę na aresztowanie Audriusa Butkeviziusa, będzie on pierwszym aresztowanym posłem w krótkiej historii niepodległej Litwy.

Audrius Butkeviziusa został przyłapany na gorącym uczynku brania pieniędzy 12 sierpnia. 19 sierpnia Sejm pozbawił go immunitetu, czym wyraził zgodę na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej. 14 września prokurator generalny oficjalnie oskarżył go o próbę wyłudzenia łapówki. Żadnych dodatkowych środków przeciwko Butkeviziusowi nie podjęto.

(Dokończenie na str. 2)

V. Kvietkauskas złożył rezygnację ze stanowiska szefa NRTV

Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu Rady NRTV omawiano kwestie wotum nieufności wobec V.Kvietkauskasa.

V.Kvietkauskas, po opuszczeniu posiedzenia rady, powiedział dziennikarzom, że uradzono na nim, aby nie głosować w sprawie wotum nieufności wobec szefa NRTV, gdyż V. Kvietkauskas oświadczył, że sam złoży rezygnację - nie będzie mógł współpracować z radą, która od razu omawia sprawę braku zaufania wobec niego.

W najbliższym czasie ogłoszony zostanie konkurs na objęcie stanowiska dyrektora generalnego NRTV. V. Kvietkauskas nie zamierza w nim uczestniczyć.

(ELTA)

Doktorat honoris causa - prof. Juliuszowi Bardachowi

Czterej naukowcy: matematyk Nikołaj Bachwałow(Rosja), historyk Juliusz Bardach(Polska), bałtysta i slawista Reiner Ekhart(Niemcy) oraz fizyk Alfred Lober(Niemcy) zostali wczoraj uhonorowani tytułem honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego. Uroczystość odbyła się w akademickim kościele św. Jana w obecności rektora Rolandasa Pavilionisa, Senatu i Rady Naukowej UW, ambasadorów Polski, Rosji i Niemiec, profesury uczelni. Dziekani wydziałów matematyki, historii, filologii i fizyki przedstawili sylwetki naukowców, którym te zaszczytne tytuły zostały przyznane.

Dziekan Wydziału Historii UW Sigitas Jegeleviczius mówił o zasługach prof. Bardacha w dziedzinie badań stosunków polsko-litewskich. Prof. dr hab. Juliusz Bardach jest największym znawcą Statutów Litewskich, badaczem dawnego prawa polskiego i litewskiego, autorem wielu opracowań historycznych, w tym znanego dzieła „Litwa dawna i niedawna", artykułów o przeszłości Wielkiego Księstwa Litewskiego, o stosunkach polsko-litewsko-białoruskich. Z Wilnem związany jest uczuciowo, gdyż tutaj się urodził, studiował na Uniwersytecie Stefana Batorego na wydziale prawa i nauk społecznych. W trudnym dla Litwy okresie odzyskania niepodległości był jej wytrwałym orędownikiem. Aktywnie działa w Ogólnopolskim Klubie Miłośników Litwy. Dziękując Senatowi Uniwersytetu Wileńskiego za przyznanie mu tytułu doktora honoris causa prof. Juliusz Bardach podkreślił, że jest to dla niego bardzo wzruszające wydarzenie.

Inf. wł.

NA ZDJĘCIU: Rektor UW Rolandas Pavilionis składa gratulacje prof. J. Bardachowi.

Fot. Marian Paluszkiewicz

Z czym do Sejmu?

W październiku i listopadzie w sejmowym pokoju przyjęć obywateli przyjmować będą członkowie zarządu Sejmu.

24 października mieszkańców przyjmie wiceprzewodniczący Sejmu Feliksas Palubinskas, 31 października - pierwszy zastępca przewodniczącego Sejmu Andrius Kubilius. Z mieszkańcami spotkają się oni w godzinach 11-13.

7 listopada w godz. 13-15 w pokoju przyjęć kancelarii sejmowej (Gedimino pr. 53, gab. 112) mieszkańców przyjmie przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis.

Informacji można zasięgnąć pod nr telefonu 61 56 68. **(ELTA)**

POLSKIE LINIE LOTNICZE · POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:

Aten, New Yorku, Chicago, Los Angeles, Pekinu, Istambułu, Tel Awiwu.

Wilno, tel.26-08-19.

ARDENA

Produkcja żaluzji
Sprzęt oświetleniowy
Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Vytenio 20, Wilno

ZNAD WILII
78,24/103,8 FM

DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Sentencja dnia

Na pytanie: „Na kogo głosować" - odpowiadam ci bardzo prosto: na Ewangelię".

ks. Mieczysław MALIŃSKI

Czytelnicy „Kuriera Wileńskiego"

Franciszka i Aleksander Tarańczukowie

„Pod błękitnym parasolem nieba leży nasze Wilno. Chodzimy jego ulicami, odkrywamy znane i nieznane obrazy, które są dla nas nieprzemijającymi pamiątkami" - konkluduje nasza stała czytelniczka (od 1 lipca 1953 r.) wilnianka Franciszka Tarańczuk. - O nich właśnie pisze „Kurier", dlatego też nie zapominajcie, drodzy czytelnicy, o naszej jedynej codziennej polskiej gazecie. Jest ona dla każdego z nas dobrym przewodnikiem i przyjacielem".

Takich budujących listów, dodających nam otuchy, których treści zawsze aprobuje mąż, pan Aleksander, także nasz wierny i oddany przyjaciel z ponad 40-letnim stażem czytelniczym, pani Franciszka w ciągu lat nadesłała bardzo wiele. A ileż to propozycji zgłosiła. Jedna z ostatnich związana jest z popularyzacją czytelnictwa naszego dziennika pod hasłem: „K.W." sam przeczytałem - innemu przekazałem". Czyli tej osobie - przyjacielowi, sąsiadowi, znajomemu - która z braku pieniędzy nie może już zaprenumerować „Kuriera".

Państwo Tarańczukowie - emeryci, a więc w ich domu się nie przelewa, abonują „K.W." w redakcji. „Gońcem" jest pan Aleksander. Dzisiaj znowu przyjdzie do nas na XI piętro w Domu Prasy po kolejny świeży numer dziennika. Tym razem, być może jeszcze zaniesie go do szpitala, gdzie się leczy pani Franciszka, której życzymy szybkiego powrotu do zdrowia. Następnie ich „Kurier" powędruje do znajomych czytelników, którzy nie są w stanie załatwić jego prenumeraty.

NA ZDJĘCIU: Aleksander i Franciszka Tarańczukowie w chwili wytchnienia po jesiennym spacerze. Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Podobnie, jak państwo Tarańczukowie postępuje wielu innych naszych prenumeratorów. O nich - w następnych publikacjach.

Jerzy SURWIŁO

KURIEREM

● Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas otwierając wczoraj w Kłajpedzie trzydniową konferencję „Możliwości inwestycji i przedsiębiorczości w sektorze naftowym Litwy", zaakcentował znaczenie przemysłu naftowego dla przyszłości gospodarki litewskiej.

„Litewska polityka regionalna, dobre i przyjacielskie stosunki z sąsiadami są niezmienne, co jest szczególnie aktualne w przededniu wizyty w Federacji Rosyjskiej. Wierzymy, że nasze stosunki z Federacją Rosyjską będą się rozwijały wyjątkowo pomyślnie" - powiedział prezydent A. Brazauskas.

● Jak dopiąć tego, aby polityka w zakresie prawa karnego w państwach bałtyckich była ukierunkowana, a więzienia nie były przepełnione - te kwestie zostaną rozpatrzone na międzynarodowym seminarium w Szwecji.

Wczoraj na trzydniowe seminarium udała się grupa parlamentarzystów litewskich, kierowników Ministerstwa Sprawiedliwości oraz zakładów penitencjarnych.

Jak poinformował wiceminister sprawiedliwości Gintaras Szwedas, przedstawiciele Litwy, Łotwy i Estonii mają wspólnie omówić problemy stosowania kar oraz poprawki do ustaw.

● Zarząd Funduszu Ubezpieczeń Społecznych prosi o udzielenie gwarancji państwa na dwumiesięczną pożyczkę 40 mln litów, przeznaczoną na wypłatę emerytur, zasiłków i rekompensat.

Dyrektor zarządu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych Vincas Kunca twierdzi, że w czerwcu zadłużenia, jakie się zebrały za poprzedni okres, „Sodra" pokrywała pożyczkami banków komercyjnych.

Z gwarancją państwa 25 sierpnia z banku „Hermis" wzięto 40 mln litów krótkotrwałej pożyczki. Termin pożyczki upływa 25 października.

Od 1 listopada, wraz ze wzrostem wydatków funduszu, zapewne nie uda się zgromadzić środków na likwidację długów.

● W następnym tygodniu zostanie ogłoszony zwycięzca konkursu na znak upamiętniający jubileusz tysiąclecia pierwszej wzmianki o Litwie. Otrzyma on wysoką nagrodę. Z własnoręcznie podpisanym pismem dziękczynnym nagrodę zwycięzcy konkursu wręczy prezydent Algirdas Brazauskas.

Chęć udziału w ogłoszonym na początku lipca konkursie zadeklarowało przeszło pół setki autorów. Wszyscy oni do Kancelarii Urzędu prezydenta przysłali po czarno-białym i kolorowym wariancie znaku z załączeniem tekstów objaśniających.

W Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydasa otwarto wystawę zgłoszonych na konkurs wariantów symboli. Do listopada można się zapoznać z przedstawionymi projektami.

● W stawach litewskich rozpoczął się jesienny połów karpi. Lato tego roku sprzyjało hodowli ryb, dlatego też trzyletnie i czteroletnie karpie ważą ponad kilogram. W tym roku zamierza się sprzedać około 2,5 tys. ton żywej ryby, czyli o pół tysiąca ton więcej niż w roku ubiegłym.

Jak poinformowali specjaliści Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa, hodowla ryb niezbyt się opłaca. Chodzi o dosyć wygórowaną cenę karpi - 7,5-8,5 Lt, w związku z czym ludzie nie są w stanie dużo ich kupić. Oprócz innych przyczyn, zbyt utrudnia sprzedaż też podatek od wartości dodanej oraz nieuregulowane marże handlowe.

Stowarzyszenie Techników i Inżynierów Polskich - w akcji

O oszczędzaniu energii i rozwoju Wileńszczyzny

Wspólna rozmowa o energochłonności wyłoniła szereg innych problemów, ważnych dla myśli technicznej obu krajów oraz rozwoju Wileńszczyzny. Na II Konferencję Naukowo-Techniczną , zorganizowaną przez STIP przybyło wielu przedstawicieli przemysłu polskiego, m.in. dyrektor generalny Zakładu Sprężyn Państwowych Zakładów Lotniczych Edward Dec, dyrektor Bogusław Mierzwiński, główny energetyk Zakładów Chemicznych w Bydgoszczy Zdzisław Gromski, pracownicy Elektrowni Bełchatów Kazimierz Stecewicz oraz Romuald Kopusto, wykładowca Politechniki Łódzkiej Katarzyna Makrosińska, specjaliści do spraw energetyki z Warszawy, Skierniewic, Żyrardowa i innych miast Polski. W pracy konferencji udział wzięły takie uznane autorytety myśli technicznej wśród Polaków wileńskich a również na Litwie, jak Jerzy Choroszewski, Romuald Gieczewski, Bogusław Grużewski, Romuald Zajkowski, dyrektor generalny Zakładu Aparatury Paliwowej Karol Śnieżko, prezesi znanych firm wileńskich Ryszard Litwinowicz, Mieczysław Waszkowicz, Zygmunt Klonowski. Współgospodarzem niedzielnego spotkania był prezes firmy „PolAgris" Anicet Brodawski. Udział w konferencji wziął konsul generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka-Chudzik.

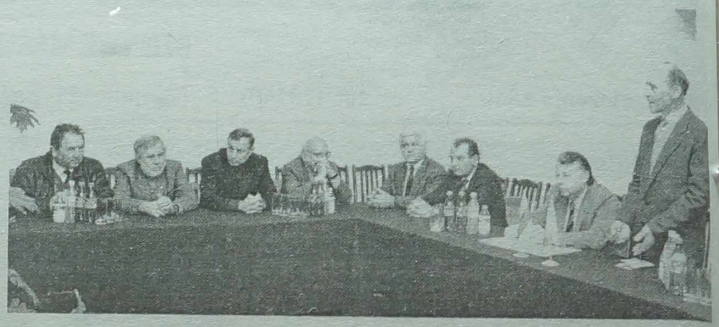

Temat omawiany na konferencji jest na tyle ważny i aktualny nie tylko w skali państwowej, ale też dla każdego mieszkańca i ma tyle aspektów, zwłaszcza gdy omawia się możliwości jej oszczędzania, że nie da się w tej wstępnej notatce dogłębniej przedstawić. W najbliższym czasie niektóre sugestie znawców tego tematu postaramy się podać na szpaltach naszej gazety. Natomiast niniejszym zwracamy uwagę na apel tej trzydniowej konferencji, w której się mówi o współpracy Stowarzyszenia wraz z organizacjami społecznymi, fundacjami, spółkami w kraju i zagranicą na rzecz promowania polskiego przemysłu i środków produkcji rolnej na rynki krajów nadbałtyckich, poprzez utworzenie na bazie wspólnego polsko-litewskiego przedsiębiorstwa „PolAgris" Ośrodka Techniki Rolnej; o zwrócenie szczególnej uwagi na zespół dworkowy w Pikieliszkach, o przywróceniu temu obiektowi historycznego a jednocześnie użytkowego znaczenia.

Prezes Stowarzyszenia Jan Andrzejewski uważa, że rejon wileński ma ogromny, nie wykorzystany potencjał produkcyjny, zwłaszcza, jeśli się uwzględni mnóstwo obiektów po dawnych kołchozach i sowchozach, toteż jest inicjatorem założenia zjednoczenia produkcyjno-handlowo-usługowej na Wileńszczyźnie, co stworzyłoby wiele miejsc pracy w regionie.

Do spraw merytorycznych, omawianych podczas obrad konferencji, jeszcze powrócimy.

Krystyna ADAMOWICZ

NA ZDJĘCIU: podczas obrad naukowo-technicznej konferencji w Pikieliszkach.

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

Czy Butkeviczius będzie siedział?

(Dokończenie ze str. 1)

Jednak już od tygodnia tajemnicą poliszynela było, że prokurator generalny dąży do aresztowania go. Kiedy więc w zeszłym tygodniu Butkeviczius, jak sam twierdzi, wyjechał do Szwecji na seminarium, wybuchła panika, że uciekł z kraju. Po trzech dniach jednak wrócił i jeszcze raz potwierdził, że jest niewinny i, że cała ta afera jest prowokacją.

Romualdas Ozolas, lider Związku Centrum wyraził żal, że prokuratura nie zdołała zakończyć tej sprawy do początków prezydenckiej kampanii wyborczej. Dlatego też proponuje, aby „zamrozić" sprawę do końca wyborów.

Słowa Ozolasa wiążą się z tym, że Butkeviczius przy okazji afery łapówkarskiej, w którą jest zamieszany, znalazł byłych oficerów KGB, którzy oskarżyli Vytautasa Landsbergisa, jednego z kandydatów na prezydenta, o współpracę z tą tajną służbą.

Sam Butkeviczius twierdzi, że przed rozpoczynającą się kampanią wyborczą, konserwatyści chcą całą sprawę wyciszyć. Uznali więc, według Butkevicziusa, że zamknięcie go w więzieniu będzie najlepszym rozwiązaniem.

Po odrzuceniu przez specjalną komisję, mającą badać związki litewskich parlamentarzystów z obcymi służbami tajnymi, tych zeznań jako dowodów, Butkeviczius znalazł jeszcze cztery osoby potwierdzające współpracę Landsbergisa z KGB. Dwie z nich nigdy nie pracowały w KGB.

Komisja specjalna pierwsze cztery zeznania byłych kagebistów przekazała do sądu z prośbą o wytoczenie im sprawy o oszczerstwo. Byli kagebiści muszą teraz udowodnić, że mówili prawdę. Według szefa tej komisji, muszą dostarczyć dokumenty potwierdzające ich słowa.

Już od 1991 r. wiadomo, że w archiwum litewskiego KGB nie ma żadnych dokumentów mogących potwierdzić ewentualną współpracę Landsbergisa z KGB. W tym to roku archiwa te udostępniono bez ograniczeń wszystkim chętnym. W ciągu kilku tygodni wyniesiono z mrocznego gmachu przy Alei Giedymina bodaj połowę teczek agentów KGB. Przez następne kilka miesięcy prowadzono nimi ożywiony handel. Nieraz pisał o tym w tamtym okresie dziennik „Respublika".

Po przekazaniu sprawy do sądu, jeden z członków komisji specjalnej powiedział, że nowi świadkowie odmawiają składania zeznań obciążających Landsbergisa. Nowi świadkowie twierdzą, że oni i ich rodziny są zastraszane przez nieznanych im ludzi. Boją się także ciągania ich po sądach.

Jacek J. KOMAR
Wilno

75-75-45 - telefon zaufania dla dzieci

Wczoraj odbyła się prezentacja telefonu zaufania dla dzieci.

- Linia ta już działa od 8 września i czasami odnoszę wrażenie, że niektóre dzieci na tę linię jakby czekały. Dzwonią do nas niemalże od pierwszego dnia powstania. Więc daje nam to pewność, że jesteśmy potrzebni - mówi kierownik telefonu zaufania Linas Liusznys.

Obecnie telefon zaufania jest czynny od godz. 16 do 21. W przyszłości będzie czynny przez całą dobę. Dzwonić tutaj mogą dzieci z całego kraju, tylko na razie jest jedno ale... za połączenie poza Wilnem trzeba płacić. Chętnie byliby widziani sponsorzy, którzy by opłacili koszty połączeń. Na pytanie, jak dobierani są ludzie rozmawiający z dziećmi, kierownik telefonu powiedział, że są to ludzie różnych zawodów, którzy potrafią telefonicznie nawiązać kontakt z dzieckiem. Pracują na zasadach społecznych. Czasem podczas kursu przygotowawczego część samoistnie odpada. Niektórzy nie potrafią po dyżurze pozbyć się negatywnych emocji, są psychicznie nieodporni. Więc też nie mogą tu pracować.

Dużego wsparcia finansowego przy tworzeniu telefonu zaufania udzieliła ambasada francuska, jak też fundusz Vytautasa Landsbergisa, który zaszczycił swą obecnością prezentację telefonu zaufania.

Anna MAKOWSKA

Na tematy dnia

Sytuacja gospodarcza pogarsza się

Wrzesień br. pod wieloma względami nie był korzystny dla naszej gospodarki. We wrześniu, mniej niż w sierpniu sprzedano produkcji, zmalały też oficjalne zapasy w bankach. Wzrosło natomiast bezrobocie i inflacja. W ubiegłym miesiącu sprzedano towarów mniej o 5,2 proc., o 52,9 mln USD zmalały zapasy waluty, które wynoszą teraz 1085 mln USD. Oficjalnie o 0,2 proc. wzrosło bezrobocie i o 0,1 proc. inflacja.

Nie najlepiej mają się również sprawy z naszymi zarobkami. Ostatnio zmalały one o 20 litów. Od ponad pięciu miesięcy nie ulega zmianie minimalny zarobek (400 Lt), a minimum socjalne od lutego br. wynosi 110 litów. Ujemny jest także bilans eksportowy.

Jednocześnie przy obniżających się zarobkach, znacznie wzrosły ceny na elektryczność i ogrzewanie. Nie wspomnę już tu o artykułach spożywczych i wielu innych rzeczach. Wydaje się, iż ostatnio nasze władze są tak bardzo zaabsorbowane wojażami zagranicznymi oraz kampanią przedwyborczą, że całkiem zapomniały o losach szarych obywateli.

Julitta TRYK

„Infobalt - 97" - najbardziej intelektualna wystawa

Wczoraj w centrum wystawowym Litexpo została otwarta IV międzynarodowa wystawa „Infobalt - 97". Podczas jej otwarcia prezes Stowarzyszenia Technologii Informacyjnych, Telekomunikacji i Urządzeń Biurowych Kęstutis Naujokaitis powiedział, że przodujące na świecie państwa dużo uwagi poświęcają informatyce, telekomunikacji, komputeryzacji. Litwa, podążająca do Europy, również powinna tworzyć społeczeństwo umiejące wszechstronnie posługiwać się najnowszymi osiągnięciami techniki komputerowej, telekomunikacyjnej, by zostać równorzędnym partnerem na światowym rynku.

Korzystając z okazji, że na otwarcie wystawy przybyli przewodniczący Sejmu V. Landsbergis, liczni posłowie na Sejm, przedstawiciele rządu, K. Naujokaitis zwrócił ich uwagę na potrzebę uznania telekomunikacji, informatyki za gałąź priorytetową i wspierania jej rozwoju.

- Potencjał twórczy kraju jest gotów ruszyć „magistralą wzmożonego ruchu" - powiedział K. Naujokaitis.

Zabierając głos przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis podkreślił ogromne znaczenie wystawy rzucającej na kształtowanie teraźniejszości i przyszłości Litwy.

- Tworzyć przyszłość kraju musimy na zmodernizowanej podstawie opartej na informatyce, komputeryzacji - powiedział on. - Zgromadzona informacja o kraju, ludziach, zasobach, a przede wszystkim o nieruchomościach, ułatwia pracę, zarządzanie. Zarządzanie, cały „system nerwowy kraju" ma być błyskawiczny, godny zaufania.

Przewodniczący Sejmu wyraził zadowolenie, że na wystawę przybyło dużo młodzieży, „bo młodzież czuje, że to jest ich przyszłość". Wyraził on też nadzieję, że niniejsza wystawa będzie impulsem do dalszego rozwoju litewskiej informatyki.

Kierownicy Stowarzyszenia Infobalt, organizatorzy wystawy, również spodziewają się, że przyczyni się ona do uświadomienia tego, iż tylko dobrze władający najnowszymi technologiami informacyjnymi mieszkańcy Litwy, potrafią przetrwać w warunkach globalnej ekonomiki.

„Infobalt - 97" jest to bodajże najbardziej intelektualna wystawa spośród organizowanych kiedykolwiek na Litwie. Przedstawia ona duży potencjał twórczy. W ponad 100 firmach, należących do Stowarzyszenia Infobalt, pracuje prawie 12 tys. specjalistów, ich roczny obrót wynosi blisko 2 mld Lt. Taką wydajnością niewiele firm może się pochwalić. Uczestniczą w niej 203 firmy litewskie i 9 zagranicznych. A zatem naprawdę jest co obejrzeć.

Przypominamy, że wystawa potrwa do piątku, 24 października. Jest czynna od godz.10 do 19, w piątek - do18.

Danuta DANOWSKA

Dziennik sztuki

Gościem Centrum - chór „Harmonia"

Jesień bieżącego roku zaowocowała w Wilnie występami chórów z naszej Macierzy. Po pięknych śpiewach Akademickiego Chóru Mieszanego z Akademii Rolniczej w Lublinie oraz zespołu śpiewaczego „Aleksandrowiacy" z Aleksandrowa (woj.zamojskie) w dniach 23-26 października gościć będzie na zaproszenie Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki chór mieszany „Harmonia" z Mikołowa (woj. katowickie).

Chór „Harmonia" **(zdjęcie)** powstał 3 maja 1908 roku. Liczy więc już 90 lat! Jest to niezbity dowód oddania tej pasji nie tylko dyrygentów, ale i wszystkich chorzystów, którzy propagują muzykę i piosenkę Ziemi Śląskiej. Zespół tak układa swój program, że ukazuje gwarę tego regionu, obyczaje, pracowitość ludzi tu mieszkających.

Za ten piękny okres czasu „Harmonia" koncertowała zarówno na własnym terenie, jak też za granicą. Na koncie tras koncertowych zespołu były: Węgry, Belgia, Holandia, Czechy, Słowacja... Z Belgii artyści powrócili z Muzyczną Odznaką Królestwa Belgii dla dyrygenta.

Pan Mieczysław Dziendziel, magister sztuki, dyrygent chóru - to człowiek-legenda: koncertmistrz grupy kontrabasów w Państwowej Filharmonii Śląskiej, chórmistrz, chórmistrzostwo w Śląskim Ruchu Śpiewaczym. Prowadzi dyrygenturę w chórach „Dzwon"(Orzesze), „Słowiczek" w Kostuchnie, „Harmonia"(Mikołów). Chór był na audiencji, generalnej i prywatnej u Ojca Świętego Jana Pawła II, brał udział w uroczystościach patriotyczno-religijnych na Wzgórzu Monte Cassino.

„Harmonia" osiągnęła wiele sukcesów w kraju i za granicą: I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Śpiewaczym i LAUR dla dyrygenta, główna nagroda na festiwalu Ogólnopolskim w Kraśniku, I nagroda na Festiwalu Chórów Polski Południowej w Strumieniu.

Chór „Harmonia" wystąpi na Litwie 25 października o godzinie 16.00 w Domu Kultury w Mościszkach oraz 26 października o godzinie 11.00 w kościele Świętego Ducha w Wilnie. Zapraszamy na spotkanie z chórem „Harmonia".

Apolonia SKAKOWSKA,
Prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki

Kalendarium imprez, które organizuje Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki

23-26 października - występy chóru „Harmonia" z Mikołowa (woj. katowickie); 23-26 października - kursy choreografii, muzyki, śpiewu dla polskich zespołów artystycznych na Litwie pod kierunkiem Pana Czesława Kujawskiego, kierownika Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Elbląska"; 7-10 listopada - występy chóru męskiego z Krakowa „Hasło". Występy poświęcone będą Świętu Niepodległości Polski; 17 listopada - I Festiwal Kapel Polskich; 21-23 listopada - wystąpi chór dziewczęcy z Warszawy „Wiwat".

O każdej imprezie poinformujemy dodatkowo przed jej rozpoczęciem.

„Poemat Auksztoty"

- tak się nazywa nowa książka zdjęć oraz wierszy autorstwa znanego fotografika mieszkającego w Szwenczionysie Algisa Jakasztasa. Została ostatnio zaprezentowana w Wilnie, w Domu Nauczyciela. Edycja okazała się staraniem oficyny „Diemedis" przy wsparciu Jolanty i Ri-masa Klipcziusów. Algis Jakasztas szerszym rzeszom społeczeństwa jest znany raczej jako fotografik. W nowym wydaniu natomiast przeważają jego wiersze. Jest to kolejno druga książka tego autora.

„Białoruscy plastycy Litwy"

-tak zatytułowany będzie pokaz, który dziś otwarty zostanie w stołecznej galerii „Arka". Jak wskazuje jego nazwa widz będzie miał okazję zapoznać się z dorobkiem plastyków Białorusinów, mieszkających i tworzących na Litwie. Niektórzy mają na swym koncie wystawy i wyróżnienia, drudzy dopiero co stawiają pierwsze kroki na drodze artystycznej. W obecnej ekspozycji obejrzeć można prace różnorodnych gatunków i stylów, plastyków różnego pokolenia. Oto kilka nazwisk autorów, prace których będą na tym przeglądzie artystycznym: Aleg Abłażej, Andruś i Krystyna Bałachowicze, Stanisław Zielonka i in. Ekspozycja zorganizowana została staraniem Ambasady Białoruskiej na Litwie, zjednoczenia organizacji społecznej litewskich gudów oraz galerii „Arka."

„Melodie Dzuków"

Zaprezentowane zostaną jutro w Pałacu Pracowników Sztuki. W lokalu tym wystąpi zespół folklorystyczny „Stadatele" z Druskiennik jak też zespół folklorystyczny „Jore" Pałacu Kultury Związków Zawodowych Litwy.

H.G.

Wystawa - konkurs poświęcona Wieszczowi

Zrzeszenie Polskich Plastyków na Litwie „Elips" wspólnie z Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki ogłasza konkurs poświęcony 200 rocznicy Wieszcza. Jego tematem :"Życie i twórczość Adama Mickiewicza". O szczegółach tego przedsięwzięcia można się dowiedzieć wykręcając numer telefonu pana Władysława Ławrynowicza, 46-56-00.

Inf. wł.

Nowy cykl Romualdasa Augunasa

W Wilnie, w Lazdynai, w pomieszczeniu Comletu czynna jest ekspozycja pt. „Na szczytach gór". Autorem prezentowanych tu zdjęć jest znany fotografik litewski, członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Fotografików AFIAP, Romualdas Augunas. Fotografik z Kowna ma na swym koncie tak znane już cykle jak: „Moi sąsiedzi", „Motywy Indii", „Przyjacielskie chwile w Kongo" i in.

R.SZINKUNAS

Stanisław KRAJSKI

Księżna DIANA i agonia Europy

napisane po śmierci Lady Di

Pomagała mi wspierać biednych, a to najpiękniejsza rzecz. Nie przestaje być mi bliska.

Matka Teresa z Kalkuty bezpośrednio po śmierci Księżnej Diany, dzień przed swoją śmiercią

Księżna Diana, choć była wielką marzycielką, była jednak również, co może zabrzmieć paradoksalnie ale jest chyba pewnym faktem, realistką. Czego spodziewały się od niej feministki? Tego, że będzie się pchać na pierwsze miejsca uznając, że jej się to należy, że będzie przyjmować reakcje prasy za naturalne, należne jej hołdy. Co widziały mass media w tamtych latach? Widziały tylko młodą, uśmiechniętą nieśmiało, rozbrajającą kobietę, w której „coś" było, „coś" intrygującego, na którą jednak nie zwróciłyby uwagi, gdyby nie była żoną księcia Karola. Gdy prześledzimy informacje zawarte wtedy w poważnej prasie, nie znajdziemy żadnych materiałów dotyczących bezpośrednio i wprost samej Lady Di. Mówi się tam o niej tylko przy okazji wystąpień jej męża, oficjalnych uroczystości, w których para książęca brała udział czy urodzenia przez nią dziecka. „Księżna Diana znała swoje miejsce i wcale nie chciała go zmienić. To, że później je zmieniła, przynajmniej w 50 proc., jak sama zresztą powiedziała, było spowodowane przez czynniki całkowicie od niej niezależne.

49

Następna, przytoczona przez dziennikarkę z „Wprost" wypowiedź Lady Di dotyczyła urodzenia pierwszego syna. Księżna Diana powiedziała w wywiadzie dla telewizji BBC, że dopełniło to jej szczęście, że przyniosło jej wielką radość. Przyznała jednak również, że narodziny dziecka spowodowały u niej wielki stres, że wpadła w głęboką poporodową depresję, że zaczęto o niej mówić, że nie jest zrównoważona psychicznie, że wszystkie te czynniki spowodowały, iż targnęła się na własne życie podcinając sobie żyły, że to był taki prywatny krzyk jej rozpaczy. Później zapadła na bulimię i depresji zaczęła towarzyszyć codzienna droga do lodówki (bulimia to choroba, na którą zapadają kobiety pomiędzy piętnastym a trzydziestym piątym rokiem życia, objawiająca się atakami głodu, pochłanianiem olbrzymich ilości jedzenia i ciągłymi wymiotami; choroba ta ma podłoże psychiczne i nie ma na nią żadnych lekarstw). Lady Di, w przytoczonej przez Małgorzatę Domagalik wypowiedzi mówi dalej o tym, jak komplikowało to jej życie, jak odsuwała się od niej rodzina królewska i mąż, mówiąc tylko o jej „labilnej osobowości", jak coraz bardziej była nieszczęśliwa i potrzebowała ciepła, zainteresowania, serdeczności i miłości, i jak książę Karol rozpoczął w tym czasie romans praktycznie go nie ukrywając (prasa ujawniła,

50

że w rozmowie telefonicznej powiedział, iż chciałby być tampaxem Camili Parker-Bowies; stwierdził też publicznie, że nie kocha swojej żony).

Małgorzata Domagalik tak komentuje te zwierzenia Lady Di: „Właśnie ona (chodzi tu o Camilę Parker-Bowies kochankę księcia Karola - dop. S.K.) uosabia ideał współczesnej kochanki, gwarantując partnerowi, według najnowszych zaleceń psychoterapeutów, porozumienie dusz i udany seks - nie zapominając przy tym, że ciągle powinna odgrywać rolę owocu zakazanego. Także feministki nie mogą w tym miejscu nie zauważyć, iż to właśnie ona ma do zaofiarowania mężczyźnie niezależność intelektualną i finansową. Jeśli nawet przyjmuje prezenty, to z pewnością za szampana w lodówce płaci już sama. W efekcie, w oczach mężczyzny, nigdy nie uchodzi za „ofiarę", a tym samym nie powoduje najmniejszych wyrzutów sumienia. Tylko takie kobiety - jak twierdzi Jens Corssen, monachijski seksuolog - mogą zatrzymać przy sobie mężczyznę dłużej".

Małgorzata Domagalik pisze swój artykuł o Lady Di pod koniec 1995 roku. Jest to czas, w którym już od dawna feministki i ich męscy zwolennicy próbują „podpuścić" księżnę Dianę, zrobić z niej kobietę wyzwoloną, lewicową działaczkę (znamienne, że w tym okresie staje w jej obronie, w specyficzny sposób europejska prasa lewicowa). wszyscy próbują Lady Di pozbawić marzeń, wykazać jej, że liczy się tylko cwaniactwo i rozpychanie się łokciami przez życie.

Księżna Diana rzeczywiście się buntuje, w jakiejś mierze realizuje scenariusz, który podtykają jej ideolodzy „postępu". Jednak oni w sposób wyraźny nie są zadowoleni. Tak naprawdę bowiem księżna Diana nie zdradza swojego „ja", nie przestaje być marzycielką, sentymentalną kobietą, która poszukuje szczęścia w życiu i swojego „gniazda", jakie by ono nie było (np. działalność charytatywna).

W ostatnim roku swojego życia Lady Di, występuje na jednej z imprez charytatywnych, wzywa kobiety znajdujące się na sali, by nie godziły się ze swoim losem, by robiły wszystko, gdy są nieszczęśliwe, by odnaleźć swoje szczęście. Nie każę im jednak być kobietami wyzwolonymi, feministkami, chłopobabami, ale apeluje do ich kobiecości. Mówi - bądźcie zawsze kobietami.

Cdn.

51

Wyzwoleńcza moc Różańca

W czasie swych objawień Matka Boża wzywa do modlitwy różańcowej. Ta prosta, dostępna każdemu modlitwa, zawiera ewangeliczny wzór modlitwy doskonałej, jaką jest „Ojcze nasz" (Mt 6,4-13), oraz wzięte z ust Anioła (Łk 1,28) i natchnionej Duchem Świętym Elżbiety (Łk 1,42) pozdrowienia Matki Bożej, pełnej łaski. Jest modlitwą uwielbienia Boga dzięki wielokrotnemu chwaleniu Trójcy Przenajświętszej (por. Mt 28, 19) i częstemu błogosławieniu-wielbieniu Jezusa (por. Łk 1,42) na którego imię winno się zginać wszelkie kolano (por. Tlp 2, 10-11).

Modlitwa różańcowa jest tak mocno zaleconym przez Jezusa kołataniem oraz trwaniem w nadziei Bożej pomocy (Mt 7,7-11; Łk 18, 1-8). Towarzyszące modlitwie różańcowej rozważanie tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych z życia Pana Jezusa i Jego Matki wprowadza nas duchowo w wydarzenia, które zadecydowały o wybawieniu ludzkości z mocy zła. Wprowadza nas w wielki plan Miłosierdzia Bożego, pobudzając do współpracy z Chrystusem Odkupicielem według wzoru i z pomocą Jego Matki Niepokalanej.

Szatan, świadom tego, że został pokonany przez Jezusa na krzyżu, drży przed Jego Imieniem, przed pokorą Maryi i Jej sług oraz czyni wszystko, aby zniechęcić i odwieść nas właśnie od odmawiania Różańca. Wie bowiem doskonale, że ta prosta, ufnie odmawiana modlitwa ma szczególną moc wyzwolenia z pęt zła, w każdej jego postaci.

Żyjemy w trudnych czasach, gdy szatańska gangrena złości, przewrotności, wszelkiego buntu przeciwko Stwórcy i Jego prawom grozi naszym rodzinom, naszym duszom.

Cóż począć, aby nie ulec zgniliźnie moralnej i wytrwać do końca?

Trzeba nam jak najczęściej odmawiać Różaniec i według natchnień, jakie otrzymamy przy rozmyślaniu tajemnic różańcowych, pokutować za grzechy i czynić miłosierdzie, wtedy złe moce zostaną pokonane.

Św. Jakub w swym liście kieruje do chrześcijan takie wezwanie: „Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was (Jk 4,7). Posłuży temu wytrwałe odmawianie Różańca, zwłaszcza, że trwa październik - miesiąc specjalnie przeznaczony w kościele na modlitwę różańcową.

Święty Pius X, papież mówił, że „Oprócz Mszy świętej nie ma modlitwy potężniejszej niż Różaniec".

Fot. **Jan Lewicki**

Z kalendarza liturgicznego

23 października - wspomnienie św. Jana Kapistrana

Urodził się 24 czerwca 1386 roku w Capestrano (Włochy). W młodości ukończył studia prawnicze na uniwersytecie w Perugii. Podczas wojny pomiędzy prowincjami włoskimi dostał się do niewoli. Przebywając w ciężkim więzieniu rozmyślał o przemijającej chwale doczesnych zaszczytów i stanowisk. W więzieniu objawił mu się św. Franciszek z Asyżu, który go zachęcał, aby po uwolnieniu wstąpił do zakonu. Wykupiony z niewoli, Jan został zakonnikiem i rozpoczął działalność jako wędrowny misjonarz. W wędrówkach misyjnych przemierzał całą Europę. Do Polski przybył w 1454 roku na zaproszenie Króla Kazimierza Jagiellończyka. Przebywał tu osiem miesięcy, a owocem jego działalności było powstanie dwóch klasztorów: w Krakowie i w Warszawie. Głoszone przez niego kazania wywoływały wszędzie niezwykłe ożywienie religijne i budziły powołania zakonne. Chciał doprowadzić do krucjaty przeciwko zagrożeniu tureckiemu. Przyczynił się do zwycięstwa odniesionego w bitwie pod Belgradem w 1456 roku, gdzie osobistym męstwem zagrzewał do boju. W dziejach zakonu uważany jest obok św. Bernardyna za współzałożyciela rodziny bernardyńskiej. Pozostawił po sobie wiele pism teologicznych i listów. Należy do najsłynniejszych kaznodziejów średniowiecza.

Za życia nazywano go „apostołem Europy" i cudotwórcą.

Zmarł 10 października 1456 roku w Uliok nad Dunajem. W roku 1690 papież Aleksander VII kanonizował go.

J. L.

ZIARNA WIARY

Magazyn katolicki nr 16

Chrześcijańskie pozdrowienie

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

To piękne, chrześcijańskie pozdrowienie chyba zostało zapomniane. Nie witają się nim przy spotkaniu na ulicy, chyba, że z księdzem, ani goście, wchodzący do naszych domów. Jeszcze tylko na wsiach ludzie starsi nie zapomnieli chrześcijańskiego pozdrowienia. Człowiek współczesny mówi „dzień dobry", ale czy zawsze jest on dobry? Ileż razy jest nam smutno na duszy, nieraz jesteśmy przygnębieni, a czasami rozpacz rozrywa serce, a ktoś wchodzi i mówi - „dzień dobry". O ileż milej byłoby wówczas usłyszeć - „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" lub w skróconej formie „Pochwalony Jezus Chrystus". Bo to czy w smutku, czy w radości, to pozdrowienie przypomina nam Jezusa Jego Mękę, krzyż i triumf Zmartwychwstania. A przede wszystkim, daje świadectwo naszej wiary. Często także ułatwia wzajemne kontakty, przełamuje nieufność. Dawniej ludzie byli sobie bardziej życzliwi, otwarci na niedolę innych. Były oczywiście spory i kłótnie, nieraz dość ostre i głośne. Na przykład, na wsi pół wioski słyszało, ile to krowa czy owce szkody sąsiadowi zrobiły itp. Padały ciężkie oskarżenia, brutalne słowa, ale gniew najczęściej nie trwał długo, bo gdy dwie skłócone strony spotkały się na ulicy, musiały się pozdrowić po chrześcijańsku. Nie do pomyślenia było, by przejść obok siebie nie pozdrawiając Chrystusa, a druga osoba zawsze odpowiadała - „Na wieki wieków". Lody zostały przełamane. Niczyja ambicja nie ucierpiała. Gniew znikał, a przy następnym spotkaniu była już dłuższa rozmowa.

A dziś? Zamknięci na klucz w swych mieszkaniach. Zamknięte domy i serca. Zarosły ścieżki między domami sąsiadów. Nieraz nie wiemy, kto mieszka obok nas na jednej klatce schodowej, a jeśli ktoś, być może, potrzebuje pomocy z naszej strony lub zwykłej rozmowy? A jeśli jesteśmy skłóceni z sąsiadami?

Bywa tak, że gniewy często nie wiadomo o co, latami trwają. Na pytanie - „Gniewasz się z sąsiadem?"- odpowie: „Nie, ale rozmawiać z nim nie będę, znać go nie chcę" itd. Przejdą obok siebie i nawet „dzień dobry" nie powiedzą.

Ktoś powie - trzeba iść z postępem, ale czy to postęp, czy cofanie? Postęp polega na udoskonaleniu rzeczy dobrych, a nie na ich odrzuceniu. Zresztą, postęp zostawmy technice. A nasza wiara trwa od wieków i trwać będzie do końca świata, jeżeli tylko potrafimy przekazać ją następnym pokoleniom.

Często mówimy:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus;
Szczęść Boże;
Z Bogiem;
Idź z Bogiem;
Wracaj z Bogiem;
Pomagaj Boże.

Tymi ostatnimi słowami mieszkańcy Wileńszczyzny, przeważnie w starszym wieku, pozdrawiają pracujących na roli lub przy pracach przyzagrodowych. Oby nie zaginęły te pozdrowienia w powodzi nowo-mowy i bełkotu „postępowej" młodzieży.

Pytania i odpowiedzi

Sąd szczegółowy czy ostateczny?

Życie człowieka na ziemi to czas „otwarty", w którym dokonuje on przyjęcia lub odrzucenia łaski Bożej ukazanej w Chrystusie. Na podstawie Pisma Świętego i Tradycji Kościół uczy, że życie człowieka rozstrzyga się w chwili śmierci. Oznacza to, że po śmierci nie można zmienić decyzji opowiedzenia się za Bogiem lub przeciw Niemu.

Nowy Testament wielokrotnie mówi o sądzie związanym z ostatecznym spotkaniem z Chrystusem podczas Jego powtórnego przyjścia w chwale, które nazywamy Paruzją. Jednak liczne są w Nowym Testamencie miejsca potwierdzające, że bezpośrednio po śmierci człowiek otrzymuje zapłatę stosowną do jego czynów i wiary (np. przypowieść o bogaczu i ubogim Łazarzu - Łk 16, 19-31 lub słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu do jednego z łotrów - Łk 23, 43).

W Katechizmie Kościoła Katolickiego jest mowa o dwóch sądach, którym podlega człowiek po śmierci: szczegółowym i ostatecznym. Czym w swej istocie są te dwa sądy? „Pod wieczór naszego życia będziemy sądzeni z miłości" - napisał Św. Jan od Krzyża. Ta sentencja znakomicie wprowadza w zrozumienie, na czym polega sąd szczegółowy. Błędem jest przedstawianie go sobie na wzór dzisiejszych procesów sądowych, gdzie jest oskarżający, jest obrońca, skład orzekający i często zamiast dążyć do sprawiedliwości, próbuje się za wszelką cenę osiągnąć jakiś kompromis pomiędzy dwoma stronami. Sąd szczegółowy jest objawieniem prawdy. W swej nieśmiertelnej duszy człowiek staje w obliczu Chrystusa i do niego odnosi swe ziemskie życie. Jak objaśniają teolodzy, podczas sądu szczegółowego człowiek „przez wewnętrzne oświecenie duszy otrzymuje intelektualny akt rozeznania wszystkich swoich czynów". W ogromnym uproszczeniu można więc sąd szczegółowy przedstawić jako rodzaj porównania życia konkretnego człowieka i życia Jezusa Chrystusa. To On jest miarą prawdy o ludzkim postępowaniu. W tym właśnie sensie Jezus jest „sędzią żywych i umarłych" (Dz 10, 42). Jednak w istocie człowiek sam staje się własnym sędzią. Sąd szczegółowy jest bowiem wyniki wszystkich decyzji podejmowanych przez człowieka podczas jego ziemskiego życia. W chwili śmierci człowiek sam poznaje i ocenia prawdę o sobie samym. Jest to decyzja, której stojąc w obliczu Prawdy - Jezusa Chrystusa, nie można sfałszować. W jej rezultacie dusza nieśmiertelna albo podlega oczyszczeniu w czyśćcu, albo od razu, bezpośrednio wchodzi do szczęścia nieba lub też zaraz idzie na wieczne potępienie. Sąd szczegółowy jest sądem definitywnym, to znaczy decyzji za Bogiem lub przeciwko Niemu, która w nim zapada , nie można zmienić. Nie zmieni jej także sąd ostateczny. Nikt nie będzie poddawany ponownej próbie i nikt „nie otrzyma jakiejś „drugiej szansy".

Czym wobec tego jest sąd ostateczny i kiedy on nastąpi?

Sąd ostateczny będzie poprzedzał zmartwychwstanie wszystkich umarłych, zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych (Dz 24, 15). W efekcie tego sądu „ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia", natomiast „ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia" (J 5, 28-29). Upraszczając można powiedzieć, że sąd ostateczny będzie tym aktem Bożej sprawiedliwości, który „umiejscowi" człowieka w nowej rzeczywistości. Podczas tego sądu zostanie ostatecznie ujawniona prawda o relacji każdego człowieka z Bogiem. Ujawnione zostanie - z wszystkimi konsekwencjami - to, co każdy w swym ziemskim życiu uczynił dobrego, a także to, czego zaniechał (Katechizm Kościoła Katolickiego 1039). Święty Augustyn ostrzega: „Wszelkie zło, które uczynili niegodziwi, zostało zanotowane, a oni tego nie wiedzą". W czasie sądu ostatecznego Bóg Ojciec przez swego syna Jezusa Chrystusa oznajmi ostateczne słowo na temat całej historii. Poznamy ostateczne znaczenie dzieła stworzenia i ekonomii zbawienia, zrozumiemy też przedziwne drogi, którymi opatrzność Boża prowadzi wszystko do celu. Sąd ostateczny objawi, że sprawiedliwość Boga jest ponad wszystkie niesprawiedliwości stworzeń, a miłość jest silniejsza od śmierci.

„Gość Niedzielny"

Z kazań księdza Jerzego Popiełuszki

Bóg, modlitwa i praca w połączeniu ze sobą pomagają dopiero człowiekowi widzieć sens jego życia i trudu. Człowiek pracujący ciężko, bez Boga, bez modlitwy, bez ideałów będzie jak ptak z jednym skrzydłem deptał po ziemi. Nie potrafi się wzbić wysoko i zobaczyć większych możliwości, większego sensu bytowania na ziemi. Będzie jak okaleczony ptak...

Jednym z ostatnich zakonników na Litwie ze zgromadzenia księży kanoników regularnych był ksiądz Franciszek Zawadzki, proboszcz parafii św. św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie. Głosi o tym tablica utrwalona na zdjęciu przez naszego fotokorespondenta Mariana Paluszkiewicza, znajdująca się na ścianie kościoła św. św. Piotra i Pawła.

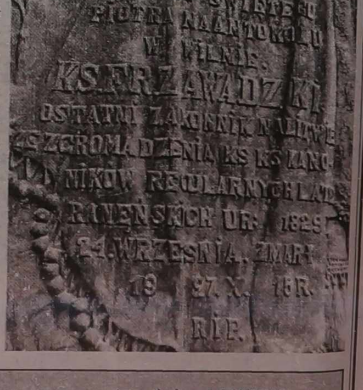

Magazyn przygotował ***Jan LEWICKI***

Zostali tu z nami na dobre i złe - rodowody polskiej inteligencji Wilna i Wileńszczyzny

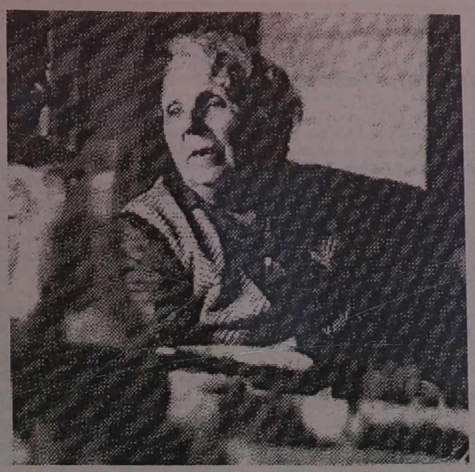

2. Maria Siekacka i jej rodzina z Legionowej

W 1940 r. p. Maria próbowała kontynuować działalność oświatową. W zaścianku Tuszczewle koło Niemenczyna prowadziła szkółkę dla polskiej dziatwy z okolicznych wsi. Zachował się dzienniczek z nazwiskami jej ówczesnych uczniów: Janka, Irena, Marysia Waszkiewiczówny, Zosia, Henio, Janka Rachenbach, Franio, Hela, Jadzia, Czesio, Julek, Lodzia Sudenis, Zbyszek Korzeniowski, Rysio Zielewicz, Danusia Orłowska, Maryś Szymanowski, Krysia Borysewiczówna. Nauczała bez zezwolenia nowych władz, więc wkrótce powiadomiła się z „karierą" siłaczki. Z postanowienia nr 3610: „Ja, naczelnik miasta i powiatu Vilnius, 17 maja 1940 r. po rozpatrzeniu protokołu nr 202 z dn. 15 kwietnia 1940 r., sporządzonego przez policję powiatu, ustaliłem, że 13 kwietnia 1940 r. w zaścianku Tuszczewle gm. niemenczyńskiej Maria Janina Rackiewiczówna nielegalnie, nie mając żadnego zezwolenia uczyła dzieci i naruszyła 5 punkt poprawki do 64 paragrafu ustawy o nauczaniu początkowym. Na podstawie poprawki do ustawy o nauczaniu początkowym, postanawiam: Marię Janinę Rackiewiczównę c. Jurgisa ukarać grzywną pieniężną w wysokości czterystu (400) litów, albo trzydziestoma (30) dobami aresztu, o tym ją powiadomiając i wręczając jeden egzemplarz tego postanowienia.

To postanowienie w ciągu 7 dni od dnia wręczenia może być zaskarżone do ministra spraw wewnętrznych w drodze złożenia skargi w miejscowej policji.

Grzywnę można wpłacić w miejscowej policji lub do Banku Litewskiego na konto Ministerstwa Spraw Wewnętrznych - rachunek 44, pokwitowanie należy wręczyć miejscowej policji.

Naczelnik (podpis nieczytelny)".

Maria Janina Rackiewiczówna (p. Siekacka policji podała swoje panieńskie nazwisko, by uchronić rodzinę przed ewentualnymi konsekwencjami) nie miała 400 Lt. Znalazła się więc w więzieniu. Fakt ten jest również udokumentowany: „Republika Litewska, Wileńskie Więzienie dla Kobiet, dn. 25. VI. 1940 r., nr 19 p. Zaświadczenie. Niniejszym stwierdza się, że Maria Janina Rackiewiczówna c. Jurgisa została zwolniona z więzienia dn. 26 czerwca br. po odbyciu kary zgodnie z postanowieniem nr 3610 naczelnika miasta i powiatu Vilnius z dn. 17, V. br. Naczelnik więzienia, sekretarz (podpisy nieczytelne)".

W 1951 r. Maria Siekacka podjęła próbę powrotu do szkolnictwa. Po załatwieniu wszystkich dokumentów i formalności, Vyszniauskaite, inspektorka Ministerstwa Oświaty na odchodnym zapytała: „Wieritie?". Odpowiedź była stanowcza: „Tak". „Kak, wy w Boga wieritie? Niet, w szkołu nielzia..." Oficjalna odpowiedź brzmiała: z powodu braku miejsc nie może być zatrudniona w szkole.

Z pamiętnika Ludmiły Siekackiej: „Mama po wojnie nigdy nie wróciła do ulubionego zawodu nauczyciela. Do końca życia pozostała wierna swoim przekonaniom, które przekreślały jej marzenia. Jakiś czas pracowała m. in. jako kasjerka w aptece nr 5 na ul. Basanavicziusa. Później była tym Aniołem domowym, o którym tak ładnie pisze Bożena Rafalska w „Gazecie Lwowskiej" (30 maja 1992 r.).

Przypomnę, że pierwszy numer nowej „Gazety Lwowskiej", jako pisma Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, ukazał się 24 grudnia 1990 r. „Kurier Wileński" był w pewnym stopniu ojcem chrzestnym odrodzonej „Gazety" (wydawana była we Lwowie w latach 1811-1939), bowiem Bożena Rafalska, która się tam podjęła od nowa pionierskiego trudu dziennikarskiego - lwowianka z pochodzenia, wilnianka - z przekonania - wywodzi się z szeregów dawnego „Czerwonego Sztandaru", a obecnie „Kuriera".

„...W maju zawsze wracam wspomnieniami do Wilna. Wilno - już samo to słowo jest dobre jak chleb. Ludzie - zahartowani, mocni, nieugięci - tak rozpoczyna Bożena Rafalska swoją „Powieść w listach. - Pragnę opowiedzieć o Pani Marii. W 1990 roku, właśnie w maju odeszła. Kiedy jestem myślami w Jej domu, przypominam sobie inny maj. Dwadzieścia lat temu po raz pierwszy byłam Jej gościem. Stało się to dość nietypowo. Wtedy, mieszkając w Wilnie, bardzo tęskniłam do Lwowa - też właśnie w maju. ...Postanowiłam więc cały swój „rok" akademicki (autorka była studentką Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego - J.S.) zawieźć do Lwowa. Ludka też z nami pojechała. Ludka - optymistyczna, natchniona, uskrzydlona córka Pani Marii. Wilniuki Lwowem zostali oczarowani... Do Wilna wróciłam z dość wysoką gorączką i ciężką anginą. W naszym akademiku wprawiłam w popłoch wszystkie swoje koleżanki - zemdlałam. I wtedy to właśnie w moim pokoju zjawiła się Ludka i powiedziała: taksówka czeka na dole, mama kazała zabrać ciebie do domu...

...Pani Maria, krucha, drobna, siwiuteńka, czekała nas w progu mieszkania. Zwykle (niezwykle) mieszkanie - a mnie przecież do dziś jawi się Domem. Tak, był to prawdziwy Polski Dom. Wykładowcy Uniwersytetu Wrocławskiego, którzy byli częstymi gośćmi na polonistyce wileńskiej i zawsze gośćmi w domu Ludki, która ze studentki przekształciła się w wykładowcę polonistyki, nazywali to właśnie mieszkanie - Małym Sopliçowem... No i było jak u mamy: grzałka, dobroć, herbata i ... najlepszy na świecie lekarz domowy - pan Mieczysław Demiński, rodem z Żytomierza. Swój. Dobry, wyrozumiały, życzliwy. Stwierdził, że „dziecko" przemęczyło się i musi się wyleżeć. Cackano się ze mną.

... Bukiecik majowych konwalii przy łóżku, bzy za oknem, a na wprost przede mną z półki z książkami spoglądała na mnie piękna, wspaniała secesyjna waza ze słonecznikami, nade mną zaś lampa w kwiaty i ptaki - też secesyjna. Secesja, a więc prawie jak we Lwowie. Mnóstwo starych książek - prawdziwy raj! A po tym raju chodził kruchy i drobny, surowy, z zasadami, i z gołębim sercem, prawdziwy Anioł..."

Dalej Bożena Rafalska pisze: „Pamiętam momenty trudne, kiedy siedziałyśmy z Ludką przygnębione, trochę przerażone, po rozmowach z panami z pewnych urzędów. Po rozmowach, które były odbierane jako przemoc i szantaż. Wywoływały strach, a potem jakieś beznadziejne odrętwienie psychiczne. A Pani Marii nie chciałyśmy martwić. Odczuła jednak nasze przygnębienie i o dziwo: wniosła na tacy trzy naparsteczki napełnione przezroczystym płynem. Błysnął w jej ręku malutki kryształ: na pohybel! Co złe się skończy, nie martwcie się!

Czasami z tej drobnej osóbki, nazywanej przez bliskich Panią Muszką, wyzierał konkretny i stanowczy dyktator. Tak też właśnie było w listopadowy, pełen deszczu wieczór, kiedy Ludka po oprowadzeniu po Wilnie wróciła do domu przemoczona do szpiku kości z równie przemoczonym - dostojnym gościem - jak uprzedziła mamusię telefonicznie. Pani Maria kazała natychmiast dostojnemu gościowi zdjąć buty, skarpetki i „nogi do gorącej wody, bo pan się przeziębi". Dokonanie prezentacji nastąpiło nieco później, przy herbacie. Gościem był znakomity polski reżyser Konrad Swinarski...

Pani Maria interesowała się kosmosem. Jej teczka z wycinkami z gazet, z innymi dokumentami na ten temat była imponująca. Wciąż nurtowały Ją jakieś problemy - spisywała, szeregowała, klasyfikowała. Kochała życie. Jeszcze na dwa dni przed śmiercią napisała wiersz".

(Dokończenie nastąpi)

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: Maria Siekacka w 1972 r.

Fot. **z archiwum Ludmiły Siekackiej**

Rozważania pedagoga

Przyszłość ma należeć do ogarniętych nadzieją...

Nie są to moje słowa, ale jakże mi bliskie. Przypominam je bardzo często. Sama oraz swoim uczniom. Przed 25 z górą laty, kiedy to dopiero stawiałam swe kroki na niwie pedagogicznej, pocieszała mię nimi śp. pani Janina Strużanowska, która była moją Nauczycielką na innej niwie, dramatycznej, albowiem przy Wileńskiej Szkole Średniej nr 5 założyliśmy kółko dramatyczne. Były chwile zwątpienia, były też - sukcesu, jak w każdej pracy, jak w każdym poczynaniu. Przy okazji zamieszczam zdjęcie z tego okresu, z nieodżałowaną panią J.Strużanowską. Wielu moich byłych uczniów odnajdzie tu siebie.

Dzisiaj o innym, ale dla mnie, jako dla polonisty bardzo aktualnym zagadnieniu: jakich wartości w utworach literackich szuka stale młodzież? Ta dzisiejsza oraz ta, którą uczyłam przed laty. Chodzi tu o różny wiek, gdyż na przeciągu lat miałam możliwość obcowania z uczniami różnego wieku - od klasy 5 do 12. Poniżej więc kilka refleksji na ten temat.

Jak i każdy polonista, staram się wprowadzać stopniowo ucznia w coraz bardziej skomplikowany świat przeżyć i uczuć ludzkich. Przykładów dostarcza nie tylko literatura, lecz też samo życie. Uczeń klas starszych na przykładach z literatury tworzy nowy typ despoty - manipulatora, który obciąża wszystkich ciągle nowymi winami, tak, aby wspólna odpowiedzialność ciążyła nad wszystkimi. Dzisiejszy sposób odbioru literatury pozwala ukazywać elastyczność człowieka, który nieraz sam siebie i innych jest w stanie przystosować do wszystkiego. Ale czy w tym tkwi podstawowa wartość literatury? Czy takie stałe rozstrząsanie, analizowanie ciemnych stron przeszłości nie niweczy i nie zniekształca teraźniejszości? Na to pytanie bardzo jest łatwo odpowiedzieć, wystarczy sięgnąć po nowe niektóre programy telewizyjne, utwory muzyczne i malarskie. Ta nowa fala „ucieczek od rzeczywistości" jak narkotyk jest niebezpieczna, gdyż wobec niej młode, niedoświadczone, a bardzo często zaniedbane duchowo pokolenie, jest swoistymi opiłkami żelaza, tak łatwo przyciąganymi przez magnes. Dlatego szkoła, jak nigdy dotąd, powinna być tym wsparciem duchowym. Nie stanowi tajemnicy, że większość młodych jest w sytuacji wyczekiwania. Ich usposobienie jest beziniejatywne, wykonawcze, oczekujące, że zadanie ma przyjść z góry. I jeszcze: gdy na wielu płótnach (męczeństwa i kaźni) obok skazańców widzimy postacie katów i ich pomocników, jesteśmy w pobliżu rozważań: oto samotna jednostka stoi przed siłą uosposabiającą Moc, Władzę, niczym Dawid wobec Goliata. A więc jakich wartości w takich okolicznościach i przy takim pokarmie duchowym może szukać (jak w utworach literackich, tak i w życiu) uczeń, zresztą i każdy człowiek? I tu ku pokrzepieniu serc wartałoby zwrócić uwagę poszukujących prawd życiowych na charakter światopoglądu greckiego i chrześcijańskiego. U Greków sprawca zła nie unikanie kary, gdyż w Hadesie spotka cienie swych ofiar i na wieczność cierpieć będzie ich wyrzuty. W chrześcijaństwie - Bóg bierze na siebie odpłatę za krzywdy. Cierpienie wyrządzone innym powróci do sprawcy. Należy zatem w obliczu cierpień godzić się na rolę ofiary i przeczekać złą passę. A więc starajmy się pamiętać i mówić, że na drodze będziemy spotykać nie tylko samarytanów, ale również i tych „w których budzą się upiory". I, o ironio, musimy umieć w nich doszukiwać się pokrzepienia, nadziei. Z wypowiedzi niektórych uczniów sądzę, że rozumieją wartość takich poszukiwań, jak też sens i mądrość nadziei. Jak pięknie o nadziei powiedziała w „Schyłku wieku" Wisława Szymborska: „Nadzieja to już nie jest ta młoda dziewczyna et ceatera, niestety". Zatem staram się przekonać uczniów, że pytanie o nadziei ludzkość uważa chyba za jedno z podstawowych, pozwalających określić sens życia. Czy nie większość z nas (nie bacząc na powiedzonko: nadzieja - matką głupich) szuka właśnie w nadziei ratunku i mądrości, która się łączy z „posiadaniem nadziei", „wiązaniem nadziei", „pokładaniem nadziei". Nadzieja nie ma nic z niecierpliwości marzenia, która często żąda natychmiastowego spełnienia. Nadzieja niczego nie żąda natychmiast, jest cierpliwa i wytrwała. Poruszyłam tylko jedno zagadnienie, a ileż takich się rodzi i powstaje podczas każdej lekcji. Chętnie bym się spotkała z wypowiedzeniami, problemami innych pedagogów właśnie na łamach codziennego pisma, jakim jest „Kurier Wileński".

Irena MACKIEWICZ-AKSAMIT,

polonistka Szkoły Średniej nr 5 w Wilnie

Forum Teatralnej Jesieni

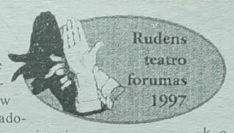

Piękne okrucieństwo - sukces reżysera i autora

Forum, jedna z większych manifestacji teatralnych w Litwie, trwało od 2 do 20 października br. Głównym przesłaniem organizatorów imprezy było ukazanie dokonań teatralnych młodych twórców rodzimego chowu - reżyserów, aktorów, scenografów, pracujących w teatrach tradycyjnych, bądź też zrzeszonych w trupach niekonwencjonalnych. Celem uatrakcyjnienia festiwalu, włączono do programu pokaz przedstawień z importu (ogółem - 6, z których 3 z Francji).

Spotkanie teatrów litewskich i obcych ukazało różnorodność propozycji artystycznych, od klasyki, poprzez multimedialne spektakle wykorzystujące parateatralne środki, kompozycje sceniczne taniec-ruch-gest-żonglerka w połączeniu z efektami dźwiękowymi, plastycznymi, świetlnymi, „taniec na granicy teatru i teatr na granicy tańca", do przedstawień eksperymentalnych.

Zatem - różnorodność, eklektyzm, co, jak to z reguły w takich przypadkach bywa, miało w wyniku swoje plusy i minusy, szczęściem tych pierwszych było więcej.

Przebieg festiwalu odbył się bez większych zakłóceń. Nie pokazano spektaklu „Stepów" Kazysa Puipy z powodu choroby aktora, innych większych tego rodzaju niespodzianek nie było; jesienne chłody, a wraz z nimi katary i bronchity atakowały młodych i dzielnych studentów Akademii Muzycznej - grali „swego" Orffa obnażeni do pasa. O tym spektaklu wspomniałam już wcześniej na łamach naszego dziennika. Opera komiczna rozegrana w łobuzerskim planie, z muzyką na żywo (pianistki - Loreta Mackelaite, Dalia Ražauskaite) z dyrygentem (Andrius Kozlovskis), z oszczędnymi i zarazem wielce sugestywnymi elementami plastycznymi autorstwa scenografki Jurate Paulekaite, z dyskretną reżyserią Jonasa Vaitkusa stanowiła wymowny przykład tego, jak za pomocą przede wszystkim muzyki (a nie teatru, czy rysunku psychologicznego) można pokazać charakter, wydobyć tempo, rytm; mówiąc krócej, spektakl ten „zbudowały" nie postacie, ale „głosy", cały pomysł wyszedł od studentów- wokalistów. Spektakl niezwykle serdecznie został przyjęty przez publiczność i wyjątkowo życzliwie przez krytykę, miejmy nadzieję, że będzie miał on żywot dłuższy - na scenie profesjonalnej.

O występach gości pisałam pokrótce już wcześniej. W ostatnich dniach festiwalu wystąpiły Polska (monospektakl Zofii Kalińskiej - Kraków) i Francja (Centrum Choreografii Narodowej z Orleanu, spektakl słynnych „Komentarzy..." osnuty na motywach biblijnych w reżyserii i opracowaniu choreograficznym Josefa Nadja). Francuzi dali popis najwyższej klasy, demonstrując wspaniałą sprawność fizyczną, gęstą, logicznie uporządkowaną fakturę inscenizacyjną (tysiąc odreżyserskich pomysłów, a wszystko z artystycznym sensem i ładem), wyrażającą wielką skalę ludzkich emocji. Spektakl powitano burzliwą owacją, była to jedna z trzech najciekawszych propozycji francuskich (po „Nowinie drugiej miłości" Marivaux w reżyserii Daniela Mesguicha i „Hic Hoc" w realizacji Jerme'a Thomasa). Gorzej było z propozycją Zofii Kalińskiej. Spektakl, a raczej wariacje na temat Medei, Salome i Heloizy, grany w języku angielskim z muzyką żydowską zgromadził nieliczną publiczność. W ostatniej chwili aktorka zmieniła pierwotne plany - temat osobistych przeżyć miłosnych, jako element składowy w trwającym 45 minut monospektaklu, opowiedziała po polsku. Do widza, który przyszedł „na angielski" niewiele z tego dotarło. Natomiast ci nieliczni, z językiem polskim obznajomieni, nie mieli większej ochoty na wysłuchiwanie prywatnych zwierzeń miłosnych pani Kalińskiej, zniecierpliwieni opuszczali salę. Propozycja artystyczna aktorki z Krakowa mogłaby być przedmiotem zainteresowania specyficznego forum, jak np. „Magdalena". Taki festiwal, poświęcony roli kobiet w teatrze eksperymentalnym, pierwszy raz w skali światowej zorganizowały w 1986 roku Teatr Laboratorium z Cardiff i Walijska Rada Kultury wspierana przez fundację Calouste Gulbenkian. Na tym wtedy festiwalu zaprezentowano „Pokojówki" Geneta w opracowaniu i reżyserii Zofii Kalińskiej. Nad tym, w obsadzie trzyosobowej, spektaklem aktorki i reżyserka pracowały przez cały rok. O tym przedstawieniu pisała Susan Bassnet: „Pokojówki" wystawiono w słabo oświetlonej piwnicy, co spotęgowało atmosferę grozy i moralnej „nieczystości". Spektakl był swojego rodzaju psychologicznym studium stosunków, jakie łączyły Claire, Solange i ich Panią. Madame kreowana przez Kalińską to postać budząca strach. Odgłosy jej kroków słychać nawet wtedy, gdy nie widać jej na scenie, a jej blada twarz wyzierająca od czasu do czasu z ciemności prześladuje i znieważa pokojówki uwikłane w przedziwnym sadomasochistycznym misterium. Obawy pokojówek nie są więc urojone. Przerażająca postać diabolicznej, wszechmocnej kobiety fatalnej popycha je ku sytuacji bez wyjścia i ku samobójczej śmierci. Można nie zgadzać się z taką interpretacją Geneta, nie można jednak pozostać wobec niej obojętnym." W przypadku monospektaklu Zofii Kalińskiej, zademonstrowanego na festiwalu w Wilnie, można było nawet zgodzić się na taką interpretację Medei i - mimo wszystko pozostać wobec niej obojętnym. Nie pierwszy to przypadek, kiedy reklama przerasta spektakl.

Skoro już jesteśmy przy temacie kobiecym oraz kwintesencji kobiecości, wypada wiele słów uznania skierować pod adresem tancerek z Okinawy, w szczególności - Takamine Hisae, wykonawczyni tańca tradycyjnego, trwającego 20 minut, przez który to czas tancerka - jedyna na olbrzymiej scenie - potrafiła skoncentrować na sobie uwagę widza i obdarować go szeroką skalą wyjątkowo ciepłych uczuć.

Na Forum zaprezentowano parę dziesiątków spektakli. Niektóre, asekuracyjnie, autorzy tych prac nazwali „szkicami". Do szkicu nie można mieć większych pretensji, szkic ma taryfy ulgowe. Szkopuł jednak w tym, że mimo wszystko były to spektakle w pełnym kształcie, z początkiem i finałem (najczęściej ze słabym środkiem), trwające ponad godzinę i dłużej, z wejściem za biletami, a więc mające prawa niejako „obywatelskie". Przedstawienia te prezentowały w większości teatry nieformalne. Były to produkty lepsze i gorsze, o czym pisałam w trakcie trwania festiwalu. Żadna z nich jednak (z wyjątkiem może „Stróża" H. Pintera w realizacji Gintarasa Liutkevičiusa) nie wzbudziła większego zainteresowania. „Baal" B. Brechta w wersji Cezarisa Graužinisa przez jednego z krytyków został oceniony wręcz dosadnie - jako straszliwa szmira. Kontrowersyjne opinie wywołał występ „teatru ogórkowego" z Kłajpedy, „keafrujący" duet aktorski nie wszystkim przypadł do gustu (niżej podpisanej, wręcz odwrotnie - spodobała się pomysłowość i brawura wykonawców w operowaniu najprostszymi środkami wyrazu artystycznego, inna tylko sprawa, że nie wszystkie chwyty fizyczne były dla blisko siedzącej widowni bezpieczne; z wyroku łaskawego losu obeszło się jednak bez ofiar).

Rewelacją festiwalu, a nawet wydarzeniem artystycznym, można nazwać spektakl pt. „P. S. Sprawa O. K." w reżyserii Oskarasa Korszunovasa według twórczości literackiego Sigitasa Parulskisa. Jak już pisałam wcześniej, spektakl ten wywołał publiczny skandal, do którego dała się nieopacznie wciągnąć także prasa codzienna, bacznie stojąca na straży tzw. „moralności". Spodziewać się należy, że skandal rozpętany wokół tego przedstawienia jeszcze długo nie ucichnie, zanim się nie przyzwyczaimy do nowego (na gruncie litewskim, bo na świecie już od dawna pomyślnie praktykowanego) modelu teatru. A jest to tzw. „teatr okrucieństwa", „teatr totalny", ukochany przez Artaud i Gombrowicza. Może się on komuś nie podobać, można taki teatr nie akceptować, nie oznacza to jednak, że należy potępiać go w czambuł. Jest to teatr, który „narusza nerw w bolącym zębie" i temu, kogo ten ząb boli taka formuła teatru okazuje się być niezawodnym panaceum na wszystkie pozostałe nadpsute zęby. W sensie przenośni, oczywiście.

...Nieprędko zapomnimy ten koszmar, w którym się pojawiają na przemian nie hamletyzujący Hamlet, „bracia leśni" jako dzisiejsi policjanci-zajączki, Edyp i nauczycielka, śledczy w roli anioła i vice versa, duchy Hamleta i wieczny nieboszczyk, wreszcie - biblijny Abraham z Izakiem, których to role w finale przedstawienia zostaną diametralnie odwrócone: to nie ojciec będzie składał syna w ofierze (Bóg w zamian za syna ześle Abrahamowi jagnię), ale syn złoży ojca na ofiarę paloną - za to, że ojciec tej ofiary nie spełnił, za to, że okłamywał syna gotowego ponieść siebie w ofierze, za to, że mówił synowi pół-prawdy, za to, że wymienił go na barana. Wstrząsająca metafora z odniesieniami do okrutnej rzeczywistości, która tak w dniu powszednim, realnie coraz mniej nas szokuje, codziennie przechodzimy obok niej z coraz większą obojętnością. Pozornie szalone wizje twórców tego spektaklu zlewają się w całość, stając się dla wrażliwego młodego widza czymś bliskim i zrozumiałym. Mocny, męski spektakl z doskonałą obsadą aktorską, wspiera go sceniczna perfekcja i duża odwaga pełna spokoju. Piękna w swojej prostocie, wykonana niemal z samych zwykłych grubych sznurów scenografia (Žilvinas Kempinas), przejmująca do głębi oprawa muzyczna (Gintaras Sodeika) współtworzą ten spektakl, będący niewątpliwym arcydziełem teatru.

Alwida ROLSKA

NA ZDJĘCIACH: scena ze spektaklu „P.S. Sprawa O. K."; z „Baala" B. Brechta; z „Nowiny drugiej miłości" Marivaux (tym spektaklem Francuzi uroczyście zainaugurowali festiwal Forum Teatralnej Jesieni), reżyser przedstawienia - Daniel Mesguich.

Człowiek na swoim miejscu

Nagroda - kobiecie w mundurze

W gabinecie młodszego inspektora policji drogowej Wileńskiego Rejonowego Komisariatu Policji Reginy Szyszło zawsze jest pełno interesantów, którzy naruszyli przepisy ruchu drogowego, muszą zapłacić mandat, odebrać prawo jazdy itd. Między innymi, nigdy nie odmówi ona przyjęcia również w godzinach pozaurzędowych. Chociaż pochłonięta sprawami papierkowymi, komputerowymi, zawsze wysłucha człowieka, w miarę kompetencji służbowych załatwi sprawę, a nie wskaże na drzwi, jak to niestety często się zdarza u wielu pracowników biurowych. Pogodna, zrównoważona, ambitna i uprzejma, lecz nie tolerująca zuchwalstwa i złego wychowania niektórych interesantów, zwłaszcza młodocianych naruszycieli ruchu drogowego.

W roku 1974 Regina Szyszło podjęła się pracy w rejonowym komisariacie ówczesnej milicji, mając za sobą 9 lat stażu cywilnego. A kobiet milicjantek wówczas było tylko 6. Obecnie spośród około 300 osób pracujących w rejonowym komisariacie policji 95 - kobiety.

Jak żartuje pani Regina, chyba miała szczęście, że trafiła do męskiego zespołu w policji drogowej. Na moje pytanie, czy czasem nie ma dosyć tych papierów, wymagających skupienia uwagi i dokładności, odpowiedziała, że za każdym papierem - jest człowiek, poszkodowany lub naruszyciel ruchu drogowego. Są czasem sytuacje nie przewidziane i, niestety, coraz częstsze śmiertelne skutki wypadków drogowych. Dane za 9 miesięcy wymownie świadczą o pogarszającej się sytuacji na drogach. Na terenie rejonu wileńskiego w ciągu tego okresu zarejestrowano 408 wypadków drogowych, w których doznało obrażeń 165, a poniosło śmierć 26 osób. 64 wypadki zdarzyły się z winy pijanych kierowców.

Pani Regina nie jest obojętną wobec cudzego nieszczęścia. Czasem poszkodowani lub winni wypadków drogowych nie wiedzą, do kogo mają się zwrócić. Nie odmówi, poradzi. Nie boi się powiedzieć prawdy w oczy zarówno swym zwierzchnikom, jak też współpracownikom, gdy nie mają racji.

- Nasz zespół (pomimo płynności kadr, bo w ciągu tylu lat kilkakrotnie zmieniało się kierownictwo, jak też współpracownicy) musi cechować rzeczowość, dokładność i ambicja w pełnieniu obowiązków służbowych - powiada p. Regina. - Duże znaczenie ma wzajemne zrozumienie, poszanowanie człowieka w miejscu pracy zarówno ze strony głównego komisarza, jak też służby drogowej. W ogóle, w naszym komisariacie panuje dobra, robocza atmosfera. I nie tylko. Przyjemnie jest to, że kierownictwo komisariatu pamięta i obowiązkowo składa gratulacje z okazji urodzin, już nie mówiąc o świętach innych, takich jak Dzień Matki czy 8 Marca. Zasłużyłeś - znaczy pochwalą, źle wykonałeś pracę - otrzymasz naganę. A doceniona praca zachęca i mobilizuje do należytego spełniania obowiązków służbowych. Wręczenie dla mnie odznaki „Tevynes labui" na wieczorze z okazji Dnia Policji - było naprawdę niespodzianką...

Nie jest to pierwsza nagroda, którą w okresie swej pracy w organach praworządności otrzymała Regina Szyszło! Z całego serca gratulujemy!

Leokadia DROZD
Fot. **M. Paluszkiewicz**

Z sali sądowej

Poniosły nerwy!...

29-letni Jurij Paramonow urodził się w Rosji, w mieście Czita. Zrządzeniem losu trafił na Litwę, gdzie otrzymał zezwolenie na pobyt stały i zamieszkał w Wilnie. Mając lat 18 „wyróżnił się", trafiając po raz pierwszy w ręce praworządności, a mianowicie w ręce sądu dzielnicowego rej. wileńskiego. W 1996 r. jego osobą zajmował się już stołeczny sąd dzielnicowy. Powiodło mu się: po odbyciu niecałej kary został zwolniony z więzienia. Wyszedł na wolność, ale „wisiało" nad nim jeszcze 6 miesięcy, których nikt mu nie odwołał i nie anulował. Jurij Paramonow widocznie o tym nie pamiętał...

...14 września ubiegłego roku późnym wieczorem Paramonow ze swą konkubiną używał życia w gościnie u jej przyjaciółki, towarzystwo popijało sobie winko. Niby takie nieszkodliwe, te winko (2-3 butelki - to po prostu nic!), ale gdy goście około godz. 23.00 żegnali się, z czubów im się trochę kurzyło. A gdy się kurzy, wiadomo, że zaraz powstaje jakaś kłótnia. Najlepiej się kłócić ze swoją towarzyszką życia, co Paramonow uczynił. Tak go nerwy z tego powodu poniosły, że kobieta musiała jechać do domu sama, a Jurij wsiadł do stojącej na postoju taksówki i poprosił kierowcę (A. Zotow), by wiózł go na Żyrmuny. I tu się zaczynają 2 różne wersje dalszego rozwoju wypadków. Zdaniem Paramonowa, po drodze między nim a kierowcą powstał konflikt z powodu opłacenia przejazdu. Wiadomo przecież, ci taksówkarze obdzierają obywateli! Kierowca, wciąż jesteśmy przy wersji Jurija, zawiózł go do lasu w pobliżu Santaryszek, tam wystrzelił do niego z pistoletu gazowego, uderzył po głowie tym samym pistoletem i zostawił biedaka w lesie, gdzie go później szczęśliwie zatrzymała policja.

Wersja kierowcy okazała się bardziej zbliżoną do rzeczywistości i właśnie tej wersji uwierzył sąd. Zdenerwowany (czyt. pijany) Paramonow na postoju przystawił do boku A. Zotowa jakiś twardy przedmiot. Wystraszony kierowca pomyślał, że to pistolet, zaczął później grozić przestrzeleniem, po czym wsiadł do taksówki (fiat uno) i kazał się wieźć do Santaryszek, do lasu. Po drodze nie przestawał grozić Zotowowi, że przestrzeli mu nerki. W lesie Paramonow zażądał od kierowcy pieniędzy i samochodu (o wartości 10.000 Lt.). Zotow oddał mu 70 Lt, ale wychodząc z samochodu wystrzelił 5 razy z gazowego pistoletu napastnikowi w twarz. Paramonow wyskoczył z auta i pobiegł do lasu, Zotow swym samochodem pojechał, by zawiadomić policję. Przybyli funkcjonariusze znaleźli Jurija w lesie, niedaleko od miejsca wypadku. Miał on obrzękłą od gazu twarz, ale śladów pobicia na jego głowie (jak twierdził w swojej wersji) nie zauważono. Paramonow, nie mając widocznie zaufania do policji, stawiał opór, więc funkcjonariusze musieli użyć fizycznych „argumentów"...

Paramonow z całych sił bił się w piersi, twierdząc na sądzie, że nie miał wcale zamiaru rabować ani pieniędzy, ani, tym bardziej, samochodu. Przecież on nie umie prowadzić! No, może jeden jedyny raz woził swoją konkubinę w sadzie u swego ojca! Kobieta zeznała jednak (na nieszczęście!),że nie był to raz, ale 4 czy 5. A w 1986 r. Paramonow był karany nie za co innego, jak również za próbę uprowadzenia samochodu!...

Jako że taksówki zrabować mu nie udało się, sąd postanowił nie nakładać mandatu, ale do kary pozbawienia wolności „dołożyć" konfiskatę mienia i... tę część, niegdyś nie odbytej i zapomnianej przez Paramonowa, kary. W sumie oskarżony otrzymał 7 lat pozbawienia wolności, konfiskatę mienia i „tytuł" - szczególnie niebezpiecznego recydywisty.

Irena LITWIN

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 20 października w kraju zanotowano: 4 obrażenia ciała, 12 ekscesów chuligańskich, 5 rabunków, 158 kradzieży. Skradziono 10 pojazdów, znaleziono - 7. Zanotowano 20 wypadków drogowych i 8 pożarów. Znaleziono zwłoki 4 osób. Zatrzymano 15 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Finał spaceru w gwiezdną noc

19 października około godz. 24 w Ponarach, niedaleko stacji kolejowej Wojdaty dwaj mężczyźni i dziewczyna pobili obyw. USA H. (ur. 1966) i zabrali paszport, 400 USD, czeki podróżne na sumę 500 USD, bilety lotnicze, kamerę wideo „Pentox". Straty - 7600 Lt. Okoliczności się bada.

Nawet na daczy nie ma spokoju

19 października około godz. 23 brygada pogotowia ratunkowego z działki, znajdującej się przy ul. Virszupio, przywiozła do szpitala św. Jakuba pobitego K. (ur. 1961). Mężczyzna powiedział, że pobił go nieznajomy.

***

Następnego dnia około godz. 12 do tegoż szpitala ze wstrząsem mózgu położono S. (ur. 1976). Jak wyjaśnił S. poprzedniego dnia o godz. 23 pobiła go, przy ul. Parko, grupa młodych mężczyzn.

Pewnie nie miała czym wysuszyć włosów

19 października około godz. 22 w Poniewieżu, do mieszkania F. (ur. 1961), znajdującego się przy al. Liepu, weszli chłopak i dziewczyna. Pobili syna gospodyni B. (ur. 1982) i zabrali suszarkę do włosów. Następnie uciekli. Dziewczynę B. (ur. 1982) zatrzymano.

A. M.

Kryminalny uśmiech

***

- Czy wiesz, za co otrzymałeś w skórę? - pyta zawodowy złodziej swego syna. - Za to, że jadłem to... - wskazuje malec na cukierki z marmoladą. - Wcale nie! Dostałeś lanie za to, że zostawiłeś na nich odciski palców.

***

- Policja zatrzymała tego typka, który uprowadził mój samochód. Muszę odwiedzić go w więzieniu... - Po co? - Przynajmniej się dowiem, jak mu się udało uruchomić silnik.

***

Sędzia pyta złodzieja: - Czy kradnąc, myślał pan o swojej żonie i małoletnich dzieciach? Złodziej zalewa się łzami: - Tylko o nich i myślałem, panie sędzio, ale w tamtym mieszkaniu nic stosownego dla nich nie znalazłem!

***

- Dlaczego oskarżony zrzeka się ostatniego słowa? - A po co mi to słowo, panie sędzio? Wszystko, co trzeba powiedział mój obrońca, a co nie trzeba - prokurator.

***

Ocierając łzy, recydywista w więzieniu pokazuje wspólnikom list od samotnej kobiety: „Mój najdroższy numerze 718324! W następnym tygodniu odwiedzę cię. Mam nadzieję, że teraz, gdy się poznaliśmy, mogę cię nazywać pieszczotliwie - 718...".

***

W komisariacie policji krzyczy zdenerwowany mężczyzna: - Panie policjancie, moja żona uciekła! Musicie ją odnaleźć! Policjant ogląda zdjęcie kobiety, które dał mu mężczyzna i obojętnie pyta: - No i komu taka potrzebna?

***

- Przepraszam najmocniej, nie widział pan w pobliżu policjanta? - pyta rabuś przechodnia. - Przykro mi, żadnego policjanta nie zauważyłem - odpowiada ten. - Wtedy dawaj pan szybko ten zegarek i wszystko, co ma pan w kieszeniach, bo mi się śpieszy - ponagla rabuś...

Zestaw przygotowała Irena LITWIN

Opinie

Kto ufa policji?

W ubiegłym tygodniu, z inicjatywy głównego komisarza policji drogowej w Kownie Gediminasa Žemaitisa, studenci magistratury socjologii przeprowadzili sondaż wśród mieszkańców Kowna w wieku 20-70 lat, na temat zaufania dla policji. Poza tym, respondentów pytano, czy ucierpieli kiedyś z powodu policji i czy są gotowi do jej wspierania.

Najwięcej ufają policji osoby w starszym wieku, mające wyższe wykształcenie. W trakcie sondażu wyjaśniło się, że każdy piąty kowieńczyk miał okazję do obcowania z funkcjonariuszami organów praworządności albo do niezadowolenia z pracy policji.

66 proc. respondentów gotowe jest do pomagania policji, 30 proc. - wcale nie dąży do wspierania tej instytucji. Pełnym zaufaniem darzy policję 10 proc. przepytywanych, częściowo ufa - 50 proc., pozostali w ogóle nie mają zaufania do policji.

Większość mieszkańców Kowna uważa, że na stworzenie negatywnego wizerunku policji wielki wpływ miały środki informacji. Nie zabrakło osób, które stwierdziły, że „jakie społeczeństwo - taka policja".

„Biorąc pod uwagę wyniki sondażu, będziemy dążyli do doskonalenia pracy policji. Chcemy jeszcze raz przypomnieć mieszkańcom Kowna, że tylko przy ich pomocy i zrozumieniu można oczekiwać dobrych wyników" - stwierdził komisarz G. Žemaitis.

(BNS)

W PRASIE POLSKIEJ

Ani gawędziarz, ani erotoman, ani playboy

Wojciech Fibak, biznesmen, były tenisista, na początku października został wplątany w skandal obyczajowy w Paryżu. Pewna modelka oskarżyła go o przemoc seksualną. Fibak nie chce mówić na ten temat, bo uważa, że padł ofiarą nieporozumienia. A całą aferę - za absurdalną i rozdmuchaną przez media. Nam udało się jednak chwilę z nim porozmawiać.

Od czego zaczęła się ta historia...

Kilka miesięcy temu pewna porno-gwiazdka, która bezskutecznie pukała do drzwi filmowych producentów, oskarżyła jednego z nich, mojego znajomego, o gwałt. Trafiło to do prokuratora Frederica N'Guyena, który jest specjalistą od takich spraw.

Pana oskarża się o przemoc i handel żywym towarem?

Nikt nie przedstawił mi takich zarzutów. To wymysł francuskiego dziennikarza z radiowej stacji Europe 1. Miał on jakieś przeciekі z prokuratury. Usłyszał nazwisko Fibak, nie wiedział, o co chodzi, ale moje nazwisko skojarzył z aferą. Potem inne media rozdmuchały tę sprawę. Wiadomości z Francji były bardzo nieścisłe. Na ich podstawie pisano w kraju, że nie mogę opuszczać Francji. Potem zmieniono wersję na możliwość czterdziestoośmiogodzinnego wyjazdu. W końcu przyznano, że mam pełną swobodę poruszania się i że nie ma w stosunku do mnie żadnych zarzutów kryminalnych.

I nigdy nie był Pan z prostytutką?

Za spotkanie z prostytutką jeszcze nikt nie trafił za kratki. A tak na serio, do żadnej takiej pani nigdy nawet nie dzwoniłem. Prostytutki - ten problem nigdy dla mnie nie istniał. Wszyscy, którzy mnie dobrze znają, mogą potwierdzić, że nie było mi to potrzebne.

Fotograf Jean-Pierre Bourgeois, oskarżony o stręczycielstwo, jest Pana znajomym.

Nie zaprzeczam. Znam wielu ludzi. Filmu, sztuki, mody, sportu. Jean-Pierre bywał u mnie w domu z żoną i dziećmi. Robił śmiałe zdjęcia na okładki ekskluzywnych magazynów. Co poza tym, nie wiem.

Miał klucze do Pańskiego domu, gdzie odbywały się schadzki bogatych sławnych panów z modelkami?

Nigdy nie noszę kluczy od domu. Zawsze jest tam jakaś osoba. Pomoc domowa na przykład.

Albo jakaś młoda dama...

Jedyną, która tam bywa, jest moja narzeczona Barbara. Ale ona stale mieszka w Stanach Zjednoczonych.

W „średniowiecznym zamku" - jak napisała jedna z polskich gazet.

O ile znam historię, to średniowiecza w Stanach nie było.

Narzeczona w USA, a Pan w Paryżu. Trochę daleko, a z tęsknoty różne rzeczy przychodzą do głowy. Zwłaszcza że pod nosem tyle pokus. Nocne kluby, kabarety...

Wy ciągle swoje. Jeszcze raz mówię, że padłem ofiarą nieporozumienia. Nie odczytano właściwie tej sprawy. Młode kobiety a prostytutki to nie to samo. Nocne życie mnie męczy. Nie piję, nie palę, nie tańczę.

Skąd więc zdjęcia, na których Pan pląsa z atrakcyjną dziewczyną?

Byłem na turnieju tenisowym w Sopocie. Zostałem zaproszony do Hotelu Bryza w Juracie. Wszyscy tańczyli, więc nie wypadało siedzieć. Stąd to zdjęcie. Kiepskie zresztą, bo tancerzem jestem średnim.

W Paryżu jednak także nie stroni Pan od towarzystwa. Może o tym zaświadczyć chociażby Kasia Figura...

...Robert de Niro także. Byłem z nim niedawno w klubie nocnym. Chciał się nieco zrelaksować, wypić whisky. Robert, widząc jak się męczę w tym gwarze i papierosowym smogu, poprzestał tylko na jednym drinku. W klubach nocnych nie szukam młodych dziewcząt - o to chcieliście zapytać?

Chyba się Pan nie skarży? Taka jest cena sławy. Nie rozmawiamy z Kowalskim, tylko z Fibakiem. Sam Pan powiedział na lotnisku, że cieszy się ze swojej popularności. Ale konferencji prasowej Pan nie zorganizował.

Bo jej nie planowałem. To dziennikarze powiedzieli za mnie. Nie przyjechałem do Polski, żeby się tłumaczyć. Bardziej, by spotkać się z rodziną, która przeżywa to całe nieporozumienie. Sprawa została rozdmuchana, gdyż taka jest światowa moda. Jeszcze raz powtarzam, że nie jestem typem agresywnym. Może o tym coś powiedzieć moja żona Ewa.

Rozstaliście się w zgodzie?

Po prostu nasze życie poszło innymi torami. To było bardzo spokojne rozstanie. Nadal jesteśmy przyjaciółmi. Gdy Ewa dowiedziała się o całej tej sprawie, przesiedziała parę godzin w moim domu, rozmawiając ze mną i pytając, czy może mi w jakiś sposób pomóc. Czy ma udzielać wywiadów. Jest ostatnią osobą, która mogłaby powiedzieć, że jestem agresywny.

Hugh Grant też wyglądał słodko i niewinnie, a przyłapano go na gorącym uczynku z prostytutką...

Prezydenta USA Billy'ego Clintona nie złapano, a sprawa ciągnie się już ponad rok. W tej chwili jest moda na afery obyczajowe sławnych ludzi. Jestem honorowym konsulem w księstwie Monako. W pewnym sensie wizytówką naszego kraju. Dlatego tak zabolały mnie niektóre publikacje w polskiej prasie. Chociaż sam będąc właścicielem prasowej spółki, wiem, że czytelnik potrzebuje sensacji. Jak na ironię staję się przedmiotem plotek i pomówień. W prasie francuskiej nie pisze się o tej tzw. aferze obyczajowej niemal nic. Tamtejsi żurnaliści widzą, że sprawa jest zbyt grubymi nićmi szyta, żeby ją roztrząsać.

Jakiś zarzut jednak Panu postawiono? Policja bez powodu nie wchodzi do mieszkania.

Nie jestem oskarżony. W przeciwnym razie nie byłoby mnie tu. Nie wiem nawet, jak nazywa się ta dziewczyna, która zarzuca mi agresję.

Pańskie nazwisko miał w notesie Nazihabdulatif Al Ladki.

A kto to jest?

To Libańczyk pośredniczący w sprowadzaniu panienek na bliskowschodnie dwory, na ekskluzywne przyjęcia w Europie. Podobno jego klientem był sam Muammar Kadafi.

Mój notes też jest gruby, pełen nazwisk. Wielu z tych ludzi nigdy na oczy nie widziałem. Bywałem na przyjęciach, gdzie było pełno młodych kobiet szukających sławy. Już nie modelki, jeszcze nie aktorki. Dla kariery i pieniędzy zrobiłyby prawie wszystko. Nie powiem jednak o nich: prostytutki. Z żadną nie spałem.

Taki z Pana erotoman-gawędziarz?

Ani erotoman, ani playboy, ani gawędziarz. Za dużo się państwo naczytali różnych artykułów. Przepraszam, że nie zaspokoiłem waszej ciekawości, tak jak byście chcieli.

Wojciech Fibak

Ur. 30.08.1952 roku w Poznaniu. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Rozwiedziony, była żona - Ewa, dwie córki - Paulina (21 lat) i Agnieszka (18). Najlepszy polski tenisista w historii. Tenisową karierę rozpoczynał na kortach poznańskiego AZS. W 1976 roku dotarł do finału mistrzostw ATP (przegrał z Manuelem Orantesem). Największe sukcesy odnosił w grze podwójnej. Był dwukrotnie mistrzem świata w deblu. W 1976 roku z Karolem Meilerem i w 1978 roku z Tomem Okkerem. W tym samym roku z Kimem Warwickiem wygrał turniej Australian Open. Obecnie biznesmen. Ma domy w Paryżu, Monako, Nowym Jorku, Warszawie. Jego majątek ocenia się na dziesiątki milionów dolarów. Inwestuje w nieruchomości, dzieła sztuki i wydawnictwa prasowe.

Rozmawiali: **Marta KOSSECKA** i **Piotr CZOSTKIEWICZ**
„Super Ekpress"

Krytyka za opieszałość w reformie armii

Czescy senatorowie, którzy spotkali się w Waszyngtonie z Madeleine Albright usłyszeli, że przyjęcie do NATO nie jest jednoznaczne z uzyskaniem „międzynarodowego stypendium". Zdaniem sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych, Republika Czeska powinna przyśpieszyć reformy w swojej armii.

Michael Žantovsky, przewodniczący Komisji Zagranicznej Senatu Czech, w poniedziałkowej rozmowie telefonicznej z dziennikarzami czeskiego radia stwierdził, że pani Albright zwróciła uwagę przede wszystkim na konieczność zmian personalnych w wojsku. Podkreślała też potrzebę stałego wzrostu wydatków budżetowych przeznaczonych na potrzeby obrony. Zdaniem pani sekretarz stanu, dla Amerykanów bardzo ważne jest przekonanie, że Czechy, Polska i Węgry są zdecydowane wziąć na siebie część odpowiedzialności za rozszerzenie sojuszu. - Powiększenie NATO nie dokona się za darmo, ale pokój jest zawsze tańszy od wojny - stwierdziła pani Albright. Mówiąc o perspektywie stosunków NATO - Rosja dodała, że Ameryce zależy na tym, aby Rosja była mocniej związana z Zachodem. Kiedy Borys Jelcyn mówi, że trzeba wierzyć w nową Rosję, Madeleine Albright twierdzi, że trzeba wierzyć w nowe NATO.

Podczas spotkania, które odbyło się w Ambasadzie RCz w Waszyngtonie, część przedstawicieli czeskiej emigracji zapowiedziała, że nie będzie popierać dążeń Pragi do uzyskania członkostwa w sojuszu. Przyczyną takiej postawy jest rozgoryczenie niemożliwością uzyskania obywatelstwa czeskiego (przy posiadanym obywatelstwie amerykańskim), a co za tym idzie utratą szansy na odzyskanie majątku pozostawionego w starym kraju.

Barbara SIERSZUŁA
z Pragi
„Rzeczpospolita"

Mała milionerka na celowniku mafii

Życie Allegry Versace, siostrzenicy zabitego projektanta mody i dziedziczki wielkiej fortuny, jest zagrożone. Dzień i noc pilnują jej wynajęci ochroniarze.

Rzęsisty deszcz pieniędzy, jaki spadł na Allegrę Versace, zamienił jej beztroskie dziecięce życie w niewolę. 11-letnia dziedziczka fortuny słynnego projektanta mody stała się łakomym kąskiem dla porywaczy z włoskiej mafii.

Gianni Versace zginął w lipcu tego roku, ugodzony dwiema kulami wystrzelonymi z rewolweru przez Andrew Cunanana. Homoseksualista Versace nie miał dzieci. Zgodnie z jego ostatnią wolą, główną spadkobierczynią została „mała księżniczka" - siostrzenica Allegra.

Versace spisał swą ostatnią wolę przed rokiem. Nie dał ani grosza swej siostrze Donatelli ani bratu Santo. Wyznaczył tylko comiesięczną rentę (w wysokości 30 tys. dolarów) swemu długoletniemu kochankowi Antonio d'Amico, a cały kolosalny szmal oddał w ręce 11-letniej siostrzenicy Allegry.

Dziedziczka fortuny

Dziewczynka odziedziczyła 60 mln dolarów żywą gotówką. Do tego dojdzie w przyszłym roku 250 mln „baksów". Jest to zakładany zysk ze sprzedaży nowego gatunku firmowych perfum. Mała Allegra stała się również wyłączną właścicielką okazałej kolekcji obrazów, wśród których są też i dzieła Picassa. W jej rękach znalazło się także 166 ekskluzywnych i piekielnie drogich butików porozrzucanych po całym świecie.

Niebywale hojny wuj

Hojność wuja pozbawiła jednak dziewczynkę dzieciństwa. Natychmiast po odczytaniu testamentu zaczęto drżeć o jej życie. Sypały się groźby, jakieś podejrzane indywidua kręciły się wokół domu i w pobliżu szkoły, do której chodziła dziewczynka. Włoscy mafiosi nie ukrywali, że będą chcieli położyć swą ciężką łapę na fortunie dziecka. Straszyli porwaniem.

Pod okiem ochroniarzy

Allegra musiała, jak najszybciej, wynieść się ze swojego dotychczasowego domu. Dokąd? Nie wiadomo. Jedno jest pewne - mieszka gdzieś w Mediolanie. Harmonogram codziennych zajęć dziewczynki jest najpilniej strzeżoną tajemnicą. Ani na chwilę nie spuszczają jej z oka wynajęci ochroniarze.

Muskularni goryle są byłymi mistrzami wschodnich sztuk walki i znakomitymi strzelcami. Ale czy uda się im uratować jedną z najbogatszych dziewczynek na świecie przed wysłannikami włoskiej mafii?

TS
„Super Express".

Utajnione teczki SS

Czeskie Ministerstwo Obrony, z nie wyjaśnionych powodów, zdecydowało o utajnieniu dokumentów należących do niemieckich jednostek SS z czasów wojny. Rozkaz o zablokowaniu niemieckiej części wojskowego archiwum zaczął obowiązywać od 9 września br., tuż przed wizytami w Pradze niemieckich ministrów: obrony Volkera Rühe i spraw zagranicznych Klausa Kinkla.

Dziennik „Mlada Fronta Dnes", który opublikował tę wiadomość, stara się dociec, co było przyczyną tej decyzji. Utajnienie dokumentów zarządzono wtedy, gdy osoby bezpośrednio odpowiedzialne za wojskowe archiwum nie były obecne w pracy.

Z archiwaliów niemieckich przywiezionych w 1944 roku z Berlina do Pragi zainteresowani mogli korzystać bez żadnych ograniczeń. Archiwum często odwiedzali Amerykanie, Niemcy oraz badacze innych narodowości, zajmujący się zagładą Żydów w czasie II wojny. Przed listopadem 1989 r. do archiwum mieli też dostęp pracownicy NRD-owskiej tajnej policji STASI. Znaczna część zgromadzonych w archiwum dokumentów SS dotyczy zbrodni, jakich naziści dopuścili się na partyzantach i Żydach z Ukrainy, Białorusi i Rosji.

Niemcy są zainteresowani odzyskaniem tych - obciążających nazistów - materiałów. Chcieliby oryginały zachować dla siebie i ograniczyć innym wgląd w „czarne karty" swojej historii. Rozmowy o wydaniu dokumentów były już z Pragą prowadzone. Czesi są świadomi tego, co mają w ręku, i możliwe, że posłużą się tym w stosownym momencie.

Jak wiadomo, spór z Niemcami o odszkodowania indywidualne dla czeskich ofiar nazizmu nie został rozstrzygnięty. To jest jedna z możliwych interpretacji, dlaczego archiwalia zostały zablokowane. Drugą łączy się z tajnym przejęciem przez Amerykanów w 1946 r. tzw. archiwum szczechowickiego składającego się z dokumentów gestapo i SS. W 1945 r. Niemcy - w obawie przed Armią Czerwoną - schowali je w Szczechowicach koło Pragi. Część z nich, które dostały się w ręce Amerykanów, została Czechosłowacji zwrócona. Być może teraz Żydzi amerykańscy potrzebują dalszych dowodów przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym i czeskie Ministerstwo Obrony zarezerwowało dla nich wyłączny wgląd do archiwum śmierci.

Barbara SIERSZUŁA
z Pragi
„Rzeczpospolita"

Wóda prosto w żyłę

- Coraz więcej młodych Brytyjczyków przyjmuje wysokoprocentowy alkohol dożylnie -twierdzi dr John Connolly, psycholog z uniwersytetu w Strathclyde na północ od Londynu. - Po prostu wstrzykują sobie „setkę" albo „pięćdziesiątkę", i to w dodatku często po ostrym tradycyjnym piciu. Tego typu praktyki są bardzo niebezpieczne. Mieliśmy już kilka przypadków śmiertelnych.

- To daje naprawdę potężnego kopa - twierdzi Robert Brooksby, mieszkaniec Driffield, niewielkiej miejscowości w hrabstwie Yorkshire.

Brooksby w każdy weekend wstrzykuje sobie wódkę Smirnoffa. - Zaraz po wstrzyknięciu czujesz, jak fala gorąca przechodzi przez żyły i w końcu dociera do mózgu. W gardle czujesz smak wódki. Całe ciało miękniе. Ogarnia cię podniecenie - opowiada Brooksby.

Wstrzykiwanie wysokoprocentowego alkoholu często kończy się tragicznie. Przekonał się o tym 23-letni Phil z południowego Londynu, który po ciężkim piciu wraz z przyjacielem postanowił wstrzyknąć sobie 50 gramów whisky. - Zaraz po zastrzyku straciłem przytomność - mówi Phil. - Gdy się ocknąłem, stwierdziłem, że mój przyjaciel nie żyje. Sam przez tydzień leżałem w szpitalu. - Ci młodzi ludzie robią to nie tylko z nudów - twierdzi Coral Burrows z brytyjskiej fundacji walczącej z narkotykami. - Po prostu wódka czy bourbon są dużo tańsze i łatwiej dostępne od „zwykłych" narkotyków. A działanie jest podobne. Tyle że przyjmowany dożylnie alkohol stanowi większe zagrożenie dla życia niż najgorszy narkotyk - heroina.

TS
„Super Express"

Parlament

Alicja Grześkowiak marszałkiem Senatu

Alicja Grześkowiak została wybrana we wtorek marszałkiem Senatu. Za jej kandydaturą głosowało 61 senatorów, przeciwko było 35, a 3 wstrzymało się od głosu.

Alicja Grześkowiak (AW"S") ma 56 lat. Była przewodniczącą Komisji Konstytucyjnej Senatu I kadencji, wicemarszałkiem Senatu II kadencji, a w III kadencji Izby była członkiem Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

Ukończyła studia w 1963 r. na wydziale prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1978 r. uzyskała stopień doktora habilitowanego w zakresie prawa karnego. Od 1990 r. pracuje na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II. Wykłada też prawo wyznaniowe w Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu.

Jest autorką wielu publikacji z dziedziny prawa karnego, praw człowieka i rodziny. Doktor honoris causa Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Od 1989 r. członek delegacji polskiej w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy, a od 1991 r. - członek tego Zgromadzenia. Jest wiceprzewodniczącą Grupy Chrześcijańskich Demokratów.

Jest członkiem Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II w Watykanie, a także konsultorem Papieskiej Rady ds. Rodziny. W 1992 r. została uhonorowana przez papieża odznaczeniem „Pro Ecclesia et Pontifice". Jest Damą Zakonu Grobu Bożego w Jerozolimie.

Wdowa. Córka Kalina jest radcą prawnym.

Konsultacje

Buzek: określenie składu rządu nie jest proste

Desygnowany na premiera Jerzy Buzek powiedział we wtorek w Sejmie, że konsultacje, które prowadzi z kandydatami na stanowiska w rządzie, dotyczą nie tylko ministrów, ale również sekretarzy i podsekretarzy stanu. Uzgodnienie składu rządu to nie jest sprawa prosta - powiedział Buzek dziennikarzom.

Wyjaśnił, że do piątku, a najdalej do poniedziałku, skład Rady Ministrów będzie gotowy.

W ocenie Buzka, rozmowy, które do tej pory prowadził, były konkretne. Premier przyznał, że jest wiele osób, które widziałby w swoim rządzie. Wyjaśnił jednak, że wybór zależy m.in. od opinii koalicjantów oraz możliwości współpracy kandydatów między sobą. Możliwości kombinacyjnych jest wiele; to w końcu 20 osób z dwóch ugrupowań, które trzeba jakoś połączyć w jeden zespół.

Tajlandia

Ministrowie podają się do dymisji

Wielu ministrów rządu tajlandzkiego, kierowanego przez gen. Chavalita Yongchaiyudha, podało się do dymisji wobec oczekiwanej rekonstrukcji gabinetu wywołanej głębokim kryzysem gospodarczym.

Kryzys spowodował spadek kursu waluty tajlandzkiej - bahta -o 30 proc. od lipca br. kiedy nastąpiła jej faktyczna dewaluacja.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy zgodził się pilotować plan pomocy dla Tajlandii, który przewiduje udzielenie jej wsparcia w wysokości 17,2 mld dolarów uzależniając je jednak od wprowadzenia programu oszczędnościowego.

NA ZDJĘCIU: Ch. Yongchaiyudha (w centrum)

Fot. **EPA-ELTA**

Rosja

Ziuganow - zadowolony

Lider frakcji komunistów Giennadij Ziuganow wyraził zadowolenie ze spotkania z Borysem Jelcynem i powiedział, że „taki dialog powinien odbyć się wcześniej".

Po spotkaniu prezydenta z liderami frakcji i grup parlamentarnych Ziuganow poinformował, że Jelcyn wystosuje oficjalny list do inicjatorów wotum nieufności dla rządu, w którym przedstawi własne stanowisko w kwestiach wysuwanych przez opozycję. „List powinien nadejść w ciągu najbliższych dwóch godzin" - powiedział Ziuganow.

Po nadejściu listu odbędzie się posiedzenie frakcji komunistów, podczas którego zostanie podjęta decyzja w sprawie dalszego losu wniosku w sprawie wotum nieufności. Ziuganow nie chciał jednak prognozować, jaka to będzie decyzja. Frakcja Komunistycznej Partii FR w Dumie Państwowej postanowiła we wtorek odstąpić od rozpatrywania wniosku o wotum nieufności wobec rządu - powiedział lider KPFR Giennadij Ziuganow.

NA ZDJĘCIU: spotkanie B. Jelcyna z kierownictwem Dumy

Fot. **EPA-ELTA**

Bliski Wschód

Izrael nie wycofa swych wojsk z południowego Libanu

Minister obrony Icchak Mordechaj oświadczył w środę, że Izrael nie wycofa swych wojsk z tzw. strefy bezpieczeństwa w południowym Libanie, przylegającej bezpośrednio do granicy Izraela. Zdementował w ten sposób pogłoski, jakie pojawiły się na ten temat.

W tym roku bojownicy prowadzili w południowym Libanie 39 żołnierzy izraelskich. Jest to najwyższa liczba poległych w ciągu roku, od czasu gdy w 1985 roku Izrael stworzył strefę bezpieczeństwa. Wiele organizacji pacyfistycznych i lewicowych postuluje wycofanie wojsk ze strefy bezpieczeństwa. Domagają się też tego rodziny żołnierzy.

Mordechaj oświadczył, że nie ma mowy o jednostronnym wycofaniu bez uprzedniego porozumienia z władzami libańskimi. Obawia się on, że po opuszczeniu południowego Libanu sytuacja stałaby się tam tak napięta, że armia izraelska musiałaby powrócić do strefy bezpieczeństwa, ale to mogłoby pochłonąć znaczne ofiary.

„Zajrzeli koniowi w zęby"

Dowódca Oddziału Ochrony Wybrzeża Litewskiej Policji Granicznej chciałby oddać, podarowane przez Polskę, kutry patrolowe „Szkwał" studentom Instytutu Morskiego albo najlepiej spisać je ze stanu posiadania Policji Granicznej.

Na fali znacznego ocieplenia się stosunków polsko - litewskich, przed niespełna dwoma laty polska Straż Graniczna przekazała w darze Litwie wycofanych z eksploatacji 9 kutrów patrolowych. Jeszcze przed oficjalnym ich przekazaniem można było usłyszeć ze strony litewskiej głosy poddające w wątpliwość wartość darowizny. Litwini podkreślali przede wszystkim nieekonomiczność tych kutrów, mówiono, że Litwę nie stać na używanie ich. Twierdzono jednak, że „darowanemu koniowi nie zagląga się w zęby". Do dzisiaj stoją one nieużywane a ostatniej zimy z powodu zamarznięcia płynów w rurach i ich rozsadzenia jeden z nich doznał dość znacznych uszkodzeń i zatonął. Ich konserwacją i ochroną stale zajmują się cztery osoby. Litwini nie wiedzą, co z nimi począć i nie chcą z nich korzystać także z tej przyczyny, że konstrukcyjnie są one bardzo przestarzałe. Arunas Bentas, zastępca dowódcy Dywizjonu Okrętów Ochrony Granicy powiedział agencji BNS, że dane techniczne tych kutrów są niezadawalające: jednostki te są nieekonomiczne i niebezpieczne - mogą się przewrócić już przy czterostopniowej fali a przebywanie na nich powyżej 12 godzin zagraża zdrowiu.

Arunas Bentas twierdzi, że kutry w ogóle nie odpowiadają litewskim wymogom technicznym i absolutnie nie nadają się do patrolowania.

Co prawda, Finowie i Estończycy proponują wymienić silniki w kutrach na bardziej ekonomiczne, jednak według Bentasa, taka wymiana nie zmieni właściwości statków - nie wyeliminuje się zbyt dużej wibracji ani też hałasu. W kutrach trzeba pilnie wymienić także urządzenia nawigacyjne i środki łączności.

Dowództwo Oddziału Ochrony Wybrzeża Litewskiej Policji Granicznej twierdzi, że razem z kutrami przekazano także uwagi gdańskiego Centrum Techniki Morskiej, w których stwierdza się, że praca i służba na nich jest szkodliwa dla zdrowia a ponadto na nich nie ma odpowiednich warunków do pracy.

Na wyposażeniu Litewskiej Policji Granicznej są jeszcze dwa kutry patrolowe „Lilian" i „Madeleine", przekazane w darze przez szwedzką Straż Ochrony Wybrzeża. Według litewskiego dowództwa Oddziału Ochrony Wybrzeża doskonale nadają się one do patrolowania wód przybrzeżnych.

Litwini oczekują także na jeszcze jeden statek - będzie to „Kichu" o długości 27 metrów. W listopadzie mają go podarować Finowie. Funkcjonariusze morskiej Policji Granicznej z naciskiem podkreślają, że jest to jednostka nowoczesna - szybka, wybalansowana i bezpieczna.

Jacek J. Komar, BNS

Francja

Pistolet maszynowy dla Papona

Adwokat Maurice'a Papona, byłego ministra oskarżonego o zbrodnie przeciwko ludzkości przed trybunałem w Bordeaux, przedłożył we wtorek sędziom pistolet maszynowy, który Papon otrzymał w 1964 roku od władz izraelskich. Na kolbie pistoletu znajduje się tabliczka z wygrawerowanym napisem: „Maurice'owi Paponowi, prefektowi policji, izraelski przemysł zbrojeniowy, czerwiec 1964".

Według Papona pistolet ten ofiarowano mu w podzięce za przysługi oddane Żydom w 1948 roku. Papon był wtedy prefektem Korsyki i na polecenie swego rządu przygotował lotnisko, na którym lądowały samoloty amerykańskie przewożące broń z Czechosłowacji do Palestyny. Broń ta była przeznaczona dla bojowników żydowskich walczących z Arabami.

Adwokat Papona mówił o tym prezencie już przed tygodniem. Były ambasador Izraela w Paryżu Walter Eytan oświadczył wówczas, że nie przypomina sobie, aby rząd Izraela kiedykolwiek dziękował Paponowi. Tymczasem właśnie Eytan był ambasadorem w 1964 roku, kiedy Paponowi wręczono pistolet maszynowy.

Papon jest oskarżony o deportowanie 1590 Żydów z Bordeaux do hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu. W latach drugiej wojny światowej był sekretarzem generalnym prefektury departamentu Gironde.

NA ZDJĘCIU: M. Papon

Fot. **EPA-ELTA**

Ustawa Republiki Litewskiej

O nowelizacji ustawy o hipotece

10 czerwca 1977 r., nr VIII-251

(Dz. U., 1992, nr 31-951; 1994, nr 76-1419; 1996, nr 100-2264)

Artykuł 45. Tryb ogłoszenia i przeprowadzenia licytacji

Licytację ogłasza się i przeprowadza w trybie, określonym w niniejszej ustawie i w Kodeksie Postępowania Cywilnego. Prowadzi ją komornik sądowy z miejsca, gdzie znajduje się majątek.

Artykuł 46. Przyłączenie się do egzekucji innych zainteresowanych osób

Osoby, które mają dokumenty wykonawcze w innych sprawach, mogą przyłączyć się do egzekucji, składając podanie komornikowi sądowemu.

Artykuł 47. Sporządzenie karty licytacyjnej

1. Komornik sądowy przed licytacją sporządza na każdy obiekt sprzedawanego majątku kartę licytacyjną, w której wskazuje się:

1) sprzedawany na licytacji zastawiony majątek;

2) pozostawiane majątkowi ograniczenia (dzierżawę, serwituty i in.) oraz powinności;

3) sumę oszacowania;

4) cenę wywoławczą majątku na licytacji;

2. Żądania wierzycieli spisuje się według kolejności ich zaspokajania, podając dokładne sumy.

Artykuł 48. Cena wywoławcza majątku

Licytację rozpoczyna się od ceny wywoławczej majątku, która może być sumą oszacowania majątku albo sumą ogólną, uwzględniając to, która z nich jest wyższa. Na sumę ogólną składa się suma środków, która ma być wypłacona wierzycielowi hipotecznemu, oraz wydatki wykonawcze.

Artykuł 49. Prawo wierzyciela żądania powtórnej licytacji

Jeśli cena majątku, uzyskana na licytacji, wyda się któremuś wierzycielowi za małą, to w ciągu 10 dni od dnia licytacji może on żądać powtórnej licytacji i zaoferować co najmniej o jedną dziesiątą wyższą cenę od tej, za którą majątek został sprzedany. Gdy wierzyciele w ciągu określonego terminu nie oprotestują licytacji, starszy komornik sądowy potwierdza akt sprzedaży majątku na licytacji i nie później niż w następnym dniu pracy przekazuje go wydziałowi hipotecznemu oraz wysyła do nabywcy.

Artykuł 50. Upłynnienie majątku nie sprzedanego na licytacji

1. Nie sprzedany na licytacji majątek może być przekazany osobie egzekwującej albo sprzedany bez licytacji w trybie określonym w Kodeksie Postępowania Cywilnego.

2. Wierzyciel, któremu przekazano majątek nie sprzedany na licytacji, powinien w ciągu 5 dni wpłacić na rachunek depozytowy wydziału hipotecznego różnicę między sumą oszacowania majątku i sumą środków, o którą prosi dla zaspokojenia jego żądania.

Artykuł 51. Przyjęcie postanowienia w sprawie zakończenia hipoteki

Sędzia hipoteczny w ciągu 3 dni pracy od dnia otrzymania aktu sprzedaży (przekazania) majątku podejmuje postanowienie w sprawie zakończenia hipoteki.

Artykuł 52. Podział środków uzyskanych w drodze przymusowej sprzedaży majątku

1. Środki za przymusowo sprzedany majątek wpłaca się na rachunek depozytowy wydziału hipotecznego i na podstawie postanowienia sędziego hipotecznego w ciągu 3 dni pracy od zatwierdzenia aktu sprzedaży majątku rozdziela się między wierzycieli hipotecznych zgodnie z kolejnością spełniania ich żądań.

2. Wierzycielowi hipotecznemu wypłaca się:

1) sumę pożyczki;

2) procenty za ostatnie 3 lata przed zakończeniem ustalonego terminu wykonania zobowiązania albo przed rozpoczęciem postępowania w sprawie bankructwa dłużnika albo podjęciem decyzji w sprawie jego likwidacji;

3) wydatki na wyegzekwowanie długu.

3. Odpis postanowienia sędziego hipotecznego w sprawie podziału sum wysyła się do wszystkich wierzycieli hipotecznych.

Artykuł 53. Tryb rozpatrywania sporów w sprawie podziału środków i wypłacania środków

1. Jeśli wierzyciele w ciągu 10 dni od dnia otrzymania odpisu postanowienia oświadczają, że nie zgadzają się z podziałem sum, to odracza się wypłacanie zadłużeń. Spór wierzycieli, wierzycieli i dłużników w sprawie podziału sum rozpatrywany jest w trybie postępowania egzekucyjnego na podstawie powództwa każdego z nich. W tym przypadku długi wypłaca się według tytułu wykonawczego, wydanego po uprawomocnieniu się postanowienia sądu.

2. W przypadku, gdy nie zaistnieje spór, sumy uzyskane ze sprzedaży majątku wypłacane są wierzycielom hipotecznym w trybie określonym w postanowieniu sędziego hipotecznego. Pozostałą sumę, po odliczeniu wydatków na organizację licytacji, zwraca się właścicielowi sprzedanego majątku, natomiast w tych przypadkach, gdy do egzekucji przyłączyli się nie wierzyciele hipoteczni, przekazuje się na rachunek depozytowy biura komorników sądowych i rozdziela się oraz wypłaca wierzycielom w trybie, określonym w Kodeksie Postępowania Cywilnego.

Artykuł 54. Prawo wstecznego żądania właściciela zastawionego majątku względem dłużnika

Jeśli na licytacji został sprzedany majątek, który po zarejestrowaniu hipoteki za spłatę nabyła inna osoba, to ta osoba ma prawo wstecznego żądania względem dłużnika.

Rozdział siódmy
Tryb wyrejestrowania hipoteki

Artykuł 55. Zakończenie hipoteki

Hipoteka się kończy od chwili, gdy zostaje wyrejestrowana z centralnego rejestru hipotecznego.

Artykuł 56. Prawo dłużnika żądania zakończenia hipoteki

Po spłaceniu całego zadłużenia lub wykonania innego umówionego zobowiązania dłużnik może żądać, aby hipoteka została zakończona. Wydział hipoteczny wyrejestrowuje hipotekę z rejestru hipotecznego w ciągu 3 dni pracy od dnia zgłoszenia karty hipotecznej, w której odnotowano, że wszystkie żądania hipoteczne zostały wykonane.

Artykuł 57. Prawo osoby, która nabyła zastawiony majątek, do zakończenia hipoteki

1. Osoba po nabyciu za spłatę zastawionego majątku, dopóki wierzyciel nie zwrócił się do wydziału hipotecznego w sprawie wyegzekwowania zadłużenia, może uwolnić majątek od hipoteki, proponując wierzycielowi mniejszą sumę niż przewiduje zobowiązanie dłużnicze. Nabywca zastawianego majątku powinien złożyć w wydziale hipotecznym umowę kupna-sprzedaży oraz podanie w sprawie zezwolenia na uwolnienie majątku od hipoteki, wskazują w nim sumę, proponowaną za uwolnienie majątku. Wydział hipoteczny powinien o tym zawiadomić wierzyciela na piśmie.

2. Jeśli w ciągu 40 dni wierzyciel nie powiadomi co do tej sprawy wydział hipoteczny, to uważane jest, że się zgadza z proponowaną sumą. Nowy właściciel majątku wypłaca wierzycielowi umówioną sumę i w ten sposób kończy hipotekę. Wydział hipoteczny wyrejestrowuje hipotekę w ciągu 3 dni pracy od dnia przedstawienia karty hipotecznej, potwierdzającej wypłacenie umówionej sumy.

3. Jeśli wierzyciel nie zgadza się na proponowaną cenę, to sędzia hipoteczny podejmuje postanowienie w sprawie przymusowej sprzedaży zastawionego majątku na licytacji. Cenę wywoławczą proponuje wierzyciel. Ta cena powinna być wyższa od proponowanej mu co najmniej o jedną dziesiątą. Licytację przeprowadza się w trybie określonym w niniejszej ustawie i w Kodeksie Postępowania Cywilnego.

4. Osoba, która nabyła za spłatę zastawiony kilkakrotnie majątek, może uwolnić majątek od hipotek według ich kolejności.

5. Jeśli majątek jest sprzedawany na licytacji, wierzyciel powinien zwrócić wydatki na załatwienie kupna majątku osobie, żądającej uwolnienia majątku od hipoteki.

6. Spadkobiercy zastawionego majątku oraz osoby, które nabyły ten majątek nie za spłatę, nie mają prawa do uwolnienia majątku od hipoteki.

Artykuł 58. Uwolnienie od wszystkich hipotek sprzedanego przymusowo zastawionego majątku

Przymusowa sprzedaż zastawionego majątku uwalnia go od wszystkich hipotek. Hipoteki sprzedanego majątku wyrejestrowuje się w ciągu 3 dni pracy od otrzymania aktu sprzedaży majątku.

Artykuł 59. Prawo wierzyciela do zrzeczenia się hipoteki

1. Wierzyciel może w każdej chwili zrzec się hipoteki, chociaż dłużnik nie wykonał zobowiązania. W tym przypadku wierzyciel razem z kartą hipoteczną powinien złożyć w wydziale hipotecznym podanie w sprawie zakończenia hipoteki.

2. O zakończeniu hipoteki wydział hipoteczny powinien powiadomić na piśmie właściciela zastawionego majątku w ciągu 3 dni pracy od dnia anulowania wpisu.

Artykuł 60. Zakończenie hipoteki po unieważnieniu umowy hipotecznej

Po unieważnieniu umowy hipotecznej w trybie określonym przez ustawy zarejestrowana w rejestrze hipotecznym hipoteka zostaje zakończona i wyrejestrowuje się ją w ciągu 3 dni pracy od dnia przedstawienia wydziałowi hipotecznemu uprawomocnionego postanowienia sądu, unieważniającego umowę hipoteczną.

Artykuł 61. Hipoteka się kończy, gdy po upływie terminu zwrotu długu nieznane jest miejsce pobytu wierzyciela

Jeśli po upływie terminu zwrotu długu nieznane jest miejsce pobytu wierzyciela, to właściciel zastawionego majątku lub dłużnik może wpłacić sumę potrzebną dla rozliczenia się z zadłużeniem i procentami na rachunek depozytowy wydziału hipotecznego i złożyć w wydziale hipotecznym podanie w sprawie zakończenia hipoteki. Gdy sędzia hipoteczny podejmie postanowienie w sprawie zaspokojenia prośby zainteresowanej osoby, hipotekę wyrejestrowuje się. Sędzia hipoteczny powinien w „Valstybes žinios" ogłosić o zakończeniu hipoteki i unieważnieniu karty hipotecznej oraz wezwać wierzyciela do odebrania wpłaconej na rachunek depozytowy wydziału hipotecznego należnej mu sumy zadłużenia. Wierzyciel może odebrać dług w ciągu 10 lat. Jeśli wierzyciel nie odbierze w ciągu 10 lat należnego mu długu, to sędzia hipoteczny w „Valstybes žinios" powtórnie wzywa wierzyciela do odebrania długu. Jeśli wierzyciel w ciągu 6 miesięcy od dnia tego ogłoszenia nie zjawi się dla odebrania długu, to traci do niego prawo. Wydział hipoteczny 2/3 sumy zadłużenia zwraca dłużnikowi a 1/3 przekazuje do budżetu państwa.

Artykuł 62. Zakończenie hipoteki, gdy po 10 latach od upływu terminu zwrotu długu nieznane jest miejsce pobytu wierzyciela hipotecznego

Jeśli po 10 latach od upływu terminu zwrotu długu nieznane jest miejsce pobytu wierzyciela hipotecznego, to właściciel zastawionego majątku lub dłużnik mogą żądać, aby hipoteka została zakończona. Sędzia hipoteczny, po otrzymaniu podania zainteresowanej osoby, w „Valstybes žinios" uprzedza wierzyciela, że w ciągu 6 miesięcy może zgłosić swe uprawnienia hipoteczne. Jeśli w podanym terminie wierzyciel nie zgłasza się, to postanowieniem sędziego hipotecznego hipoteka zostaje zakończona, kartę hipoteczną unieważnia się i wierzyciel traci prawo żądania. Postanowienie sędziego hipotecznego w sprawie unieważnienia karty hipotecznej publikuje się w ciągu 3 dni w „Valstybes žinios".

Ogłaszam tę ustawę, przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

Prezydent republiki **Algirdas BRAZAUSKAS**

(Zam. 884)

(Dokończenie. Pocz. patrz w nr 200, 201)

SPORT

Koszykówka

Wygrane litewskich zespołów

Wczoraj w kowieńskiej hali sportowej w ostatnim spotkaniu pierwszej rundy Pucharu Europy koszykarze Żalgirisu zmierzyli się z mistrzem Polski Mazowszanką Pekaes Pruszków. W polskiej ekstraklasie ten zespół w bieżącym sezonie jeszcze nie doznał goryczy porażki, chociaż zwycięstwa nie przychodzą mu łatwo. W ostatnim spotkaniu ligowym zawodnicy Mazowszanki musieli sporo się natrudzić, aby wygrać z Zagłębiem Maczki-Bór Sosnowiec 86:80 (41:44). Było to dwunaste z rzędu zwycięstwo pruszkowian w lidze. Pruszkowianom trudno jest godzić grę w Pucharze Europy i w ekstraklasie. Ligowi rywale próbują to wykorzystać i są bardzo blisko pokonania mistrza Polski.

Zarówno kowieński Żalgiris jak i Mazowszanka w grupie C Pucharu Europy przed tym meczem mieli po dwa zwycięstwa i po dwie porażki. We wczorajszym spotkaniu, dzięki wspaniałej walce pod koszami Franjo Arapovica i Sauliusa Sztombergasa i dobrej grze w obronie całego zespołu, koszykarze kowieńscy wygrali 87:72 (42:28).

W Możejkach w spotkaniu o Puchar Europy grupy A zmierzyły się koszykarze miejscowej drużyny Žemaitijos Lokiai i macedońskiej Godel-Rabotnicki (Skopje). Oba kluby dotychczas nie wygrały ani jednego spotkania i porażka we wczorajszym meczu przekreślała wszystkie szanse wejścia do następnego etapu rozgrywek. Wejdą do niego tylko cztery najlepsze zespoły z grupy. Spotkanie wygrali gospodarze 86:70 (42:32).

Polska ekstraklasa

W niedzielę rozegrano 13 kolejkę spotkań ekstraklasy polskich koszykarzy. Oto wyniki meczów: Pogoń Ruda Śląska - Unia Tarnów 89:70 (40:40), Browar Dojlidy Białystok - Trefl Sopot 68:67 (33:32), PKK Warta Szczecin - Komfort/Forbo Stargard 87:76 (43:45), Polonia Parte Przemyśl - Browary Tyskie Bobry Bytom 70:67 (36:34), Stal Stalowa Wola - Azoty Nobiles Włocławek 70:76 (40:38). Dzień wcześniej Noteć Inowrocław przegrała z biorącym udział w rozgrywkach Pucharu Europy klubem Zepter Śląsk Wrocław 90:116 (42:51).

Oto tabela rozgrywek po 13 kolejkach (drużyna, gry, punkty):

1. Mazowszanka 12 24
2. Browary Tyskie 12 21
3. Zepter Śląsk 12 20
4. Zagłębie 12 19
5. Polonia 12 19
6. Komfort/Forbo 13 19
7. Pogoń 12 18
8. Trefl 13 18
9. AZS Elana 12 18
10. Browar Dojlidy12 17
11. Azoty Nobiles 12 17
12. Unia 11 16
13. Noteć 11 16
14. PKK Warta 12 15
15. Stal 12 13

M. PIASECKI

Ciężary

Rekordy świata chińczyków

Padają kolejne rekordy świata w podnoszeniu ciężarów podczas igrzysk narodowych w Szanghaju. Shizang Lan, czwarty zawodnik Igrzysk Olimpijskich w Atlancie, ustanowił rekord świata w podrzucie wagi 54 kg, uzyskując 162,5 kg. Poprawił on o 2,5 kg wynik Turka Halila Mutlu.

Wspaniały wynik uzyskał w kategorii 59 kg zaledwie 17-letni Zhiyong Shi, wyrywając 142,5 kg. Dotychczasowym rekordzistą był Turek Hafiz Sulejmanoglu - 140 kg. W tej samej wadze Maosheng Le wpisał się na listę rekordzistów świata w podrzucie uzyskując 172,5 kg.

Mistrz olimpijski Zhan Xugang ustanowił dwa rekordy świata w wadze 70 kg. W podrzucie uzyskał 200 kg, a w dwuboju - 360 kg. Poprzednie rekordowe wyniki (w podrzucie 195 kg i dwuboju 357,5 kg) należały do niego i były ustanowione podczas igrzysk w Atlancie.

Sztangistka Ding Meiyuan poprawiła trzy rekordy świata w kategorii ponad 83 kg. Chinka wyrwała 137,5 kg, podrzuciła 170 kg, a w dwuboju osiągnęła 307,5 kg.

Lekkoatletyka

Osiągnięcie w biegu na 5000 m

Chinka Dong Yanmei wynikiem 14.31,27 ustanowiła rekord świata w biegu na dystansie 5000 m podczas igrzysk narodowych, które odbywają się w Shanghaju. Poprzedni rekord wynosił 14.36,45 i był ustanowiony przez Portugalkę Fernandę Ribeiro 22 lipca 1995 roku w Hechtel w Belgii.

Pływanie

Jeszcze jeden

Pływaczka Wu Yanyan podczas Igrzysk w Szanghaju na dystansie 200 m st. zmiennym wynikiem 2.09,72 poprawiła rekord świata, należący do innej Chinki Li Lin, ustanowiony w lipcu 1992 r. w Barcelonie.

Boks

Pracowity dzień

Trzeci dzień bokserskich mistrzostw świata amatorów w Budapeszcie był pracowity dla siódemki polskich pięściarzy. W walkach, których stawką był ćwierćfinał mistrzostw, Andrzej Rżany w wadze 48 kg przegrał 6:10 z silnym fizycznie Ukraińcem Walerym Sidorenką. Wojciech Bartnik w wadze 91 kg pokonał bezapelacyjnie Fina Kaia Karra Branna 11:3 i jako pierwszy Polak wszedł do ćwierćfinału, gdzie zmierzy się z Duńczykiem Tue Bjoernem Tomsenem. Duńczyk niespodziewanie wypunktował Ukraińca Władymira Łazebnika. W tej wadze występujący słynny Kubańczyk Felix Savon wygrał z Rosjaninem Igorem Kaszininem 25:4.

Piątka polskich bokserów walczyła w 1/16 finału. Daniel Zajączkowski (waga 51 kg) przegrał 5:17 z Węgrem Robertem Ladanyi. Maciej Zegan w wadze 60 kg pokonał Mahamatkodira Abdulajewa z Uzbekistanu 10:3, Jacek Bielski (waga 63,5 kg) - Filipińczyka Romeo Brina 7:4, Robert Gortat (waga 71 kg) - Amerykanina Darnella Wilsona 5:2, a superciężki Henryk Zatyka - Węgra Petera Harta 7:1.

Nie powiodło się w tym dniu zawodnikom litewskim. Robertas Nomeika (waga 63,5 kg) przegrał nieznacznie 9:11 z Algierczykiem Benameurem Meskine, a Rytis Zavadskis (waga 71 kg) - z Kubańczykiem Alfredo Duvergelem 3:11.

M. R.

Warcaby

W czołówce bez zmian

Po ośmiu rundach odbywających się w Mińsku Mazowieckim mistrzostw świata kobiet w warcabach obrończyni tytułu Zoja Gołubiewa (Łotwa) prowadzi z dorobkiem 13 pkt i o 3 pkt wyprzedza mistrzynię Polski Ewę Schalley. Liderka w ósmej rundzie grała wyjątkowo asekuracyjnie z Rosjanką Jeleną Milszyną, mimo to odniosła zwycięstwo i jest już prawie poza zasięgiem rywalek. Schalley wzniosła się na wyżyny swoich umiejętności i pokonała litewską mistrzynię międzynarodową Romualdę Szidlauskiene, która z 5 punktami zajmuje 14 pozycję.

Rewelacyjnie spisuje się najmłodsza uczestniczka turnieju, 14-letnia Polka Ewa Siuda, która zremisowała z mistrzynią Holandii Vitalią Dumesh i z 7 punktami jest na 9 pozycji.

Piłka nożna

Bez polskich juniorek

Młodym polskim piłkarkom nie udało się wywalczyć awansu do przyszłorocznych, pierwszych mistrzostw Europy juniorek do lat 18. Zajęły one trzecie miejsce w turnieju eliminacyjnym rozgrywanym w bawarskim Schwarzenfelde. Najlepszymi okazały się faworyzowane Niemki, które wygrały wszystkie trzy mecze nie tracąc ani jednej bramki. Wywalczyły one awans do najlepszej ósemki kontynentu. Polki wygrały ze Słowacją 1:0, zremisowały z Jugosławią 1:1 oraz uległy Niemkom 0:11.

Awans Polski w rankingu FIFA

Piłkarska reprezentacja Polska dowodzona przez Janusza Wójcika ponownie zanotowała awans w rankingu FIFA. Polska drużyna narodowa, po dwóch zwycięstwach z Litwą i Mołdawią oraz porażce z Gruzją zdołała „przeskoczyć" o pięć lokat i zajmuje 45 miejsce. Prowadzą, podobnie jak miesiąc wcześniej Brazylijczycy, a na drugim miejscu Hiszpanie zastąpili Niemców. Niedawni rywale Polaków z grupy 2 eliminacji mistrzostw świata zajmują następujące miejsca w klasyfikacji FIFA: Anglia -7, Włochy - 16, Gruzja - 74 (awans o 20 miejsc !), Mołdawia -127. W rankingu zwraca uwagę wysoka pozycja, czwarta, Czech. Wicemistrz Europy nie zdołał zakwalifikować się do finałów MŚ'98, a mimo to awansował aż o dziesięć miejsc. Reprezentacja Litwy zajmuje 41 miejsce.

ŚRODA,
22 PAŹDZIERNIKA

LTV

7.00 - Dzień dobry. 8.35 - Film anim. **9.00 - Rozmowy wileńskie.** 9.30 - W świecie filmu. 10.00 - S. „Niespokojne gimnazjum". 11.30 - S. „Krewni". 12.25 - Znaki. 13.10 - 9 rzemiosł. 13.30 - W świecie koszykówki. 14.00 - Ruletka w kawiarni Konrada. 16.00 - Wiadomości. 16.10 - Dla domu. 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum". 17.20 - Teleartel. 17.50 - Wiadomości (ros.). 18.00 - Dla dzieci. 18.30 - Wiadomości. 18.55 - Szanujmy słowo. 19.00 - S. „Przychylny wiatr". 19.50 - Świat symboli Dali Kaszczuniaite. 20.00 - Milioner. 20.20 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.15 - S. „Krewni". 22.35 - Film fab. „Wiszące ogrody". 23.30 - Dziennik wieczorny. 23.40 - Cd. filmu fab.

LNK

7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - Telesklep. 9.05 - S. „Bez domu jest źle". 9.50 - Miviga przedstawia. 10.00 - S. „Słoneczne wybrzeże". 10.45 - Teleshop. 11.15 - ABC zdrowia. 12.00 - Sprawy 97. 12.55 - Od... do. 13.50 - Wokół ciebie. 14.20 - Po obu stronach muru. 15.15 - Teleshop. 15.30 - S. „Skrzydła marzeń". 16.20 - S. „Słoneczne wybrzeże". 17.10 - S. „Żar młodości". 18.00 - S. „Bez domu jest źle". 18.55 - Telesklep. 19.00 - S. „Zwariowana para". 19.30 - S. „Romans radiowy". 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Czerwona linia. 21.30 - S. „Szósty zmysł". 22.30 - Wiadomości. 22.45 - S. „Wydział zabójstw". 23.30 - S. „Fall Guy". 0.15 - TV „Lietuvos rytas". 1.05 - A. Girżadas przedstawia. 1.40 - Z Hollywoodu.

BAŁTYCKA TV

8.30-17.00 - BBC. 17.05 - Muzyka. 18.00 - S. „Tak świat się kręci". 18.55 - Telegra. 19.00 - S. „Dallas". 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Humor. 20.30 - S. „Poglądy Baileya Kippera". 20.55 - Telegra. 21.00 - Brzeg. 21.35 - Program sportowy. 23.35 - S. „Dobrzy chłopcy, źli chłopcy". 0.20 - Humor. 0.50-8.30 - CNN.

TV-3

8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara". 9.30 - S. „Cuda i cudeńka". 10.15 - S. „Mari Mar". 15.30 - Teleshop. 15.45 - S. „Jessica Fletcher". 16.30 - Program muz. 16.55 - S. „Nareszcie dzwonek". 17.20 - Budownictwo. 17.45 - Film anim. 18.00 - S. „Santa Barbara". 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Mari Mar". 19.40 - Telegra. 19.45 - S. „Uroczy i dzielni". 20.25 - Telegra. 20.30 - S. „Żonaty i z dziećmi". 21.00 - S. „Jutrzejsza gazeta". 21.55 - Telegra. 22.00 - S. „Nowojorska policja". 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.15 - Telegra. 23.20 - S. „Strefa zmroku". 23.45 - Komedia.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Wilna. 8.15 - Zawód. 9.05 - Paluszki lizać. 9.40 - Znad Wilii TV. 10.10 - Lekcja jęz. lit. 10.20 - Towary i usługi. 10.30 - Dziękuję za zakup. 10.40 - Apteka. 11.00 - Z Moskwy. 11.10 - Film fab. „Odważny". 13.05 - Znak jakości. 13.30 - Dziękuję za zakup. 13.45 - Apteka. 14.00 - Z Moskwy. 14.10 - Film fab. „Posłuszne niebo". 18.00 - Z Moskwy. 18.35 - Towary i usługi. 18.45 - Infobałt'97. 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.15 - Gwiazdy sportu. 19.30 - Stolica. 19.50 - W „Stikliai". 20.00 - Z Moskwy. 20.20 - Ja sama: nie główny instynkt. 21.15 - Muzyka z filmów. 21.20 - S. „Zwariowana para". 23.05 - Z Wilna. 23.20 - Patrol drogowy. 23.35 - Kanał muz. 0.20 - Znak jakości. 0.45 - Nocny kanał muz.

VILSAT

9.00 - Zatrzymaj się, chwilo. 9.45 - Muzyka. 10.00 - Nowości muz. 10.30 - Kalejdoskop zniżek. 10.45 - Film fab. „Bractwo Róży". 17.00 - S. „Latający lekarze". 17.25 - Magazyn turystyczny. 17.45 - Kalejdoskop zniżek. 18.00 - Vilsat Cappuccino. 19.00 - Nowości muz. 19.30 - Warto odwiedzić. 19.35 - Muzyka. 20.00 - Cuda czarodziejki. 20.30 - Kalejdoskop zniżek. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Wiadomości (w jęz. pol.). 21.20 - Warto odwiedzić. 21.30 - Program publ. 22.05 - Film fab. „Mój los". 23.20 - Wideomoda. 23.50 - Puls Wilna. 0.05 - Nowości muz.

I KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.30 - Wiadomości. 8.15 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 9.00 - Temat. 9.40 - W świecie zwierząt. 10.20 - Biblioteka domowa. 10.25 - Show dżentelmenów. 14.20 - S. „Podziemne smoki". 14.45 - Kaktus i Co. 14.55 - Do mi sol. 15.15 - Zew dżungli. 15.40 - S. „Kosmiczna policja". 16.05 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - s. „Sto lat przygód". 17.20 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 18.10 - Godzina szczytu. 18.35 - Telegra. 19.10 - Człowiek i prawo. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Film fab. „Gniew bogini". 22.45 - Detektyw „Pułapka dla „Szejka". 23.45 - Komedia „Noc w operze".

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wieści. 7.20 - S. „Oddział dyżurny". 7.35 - S. „Restauracja włoska". 8.30 - S. „Historia pewnego wydarzenia". 8.50 - Towary - pocztą. 9.00 - S. „Santa Barbara". 9.50 - Towary - pocztą. 10.20 - Narodowy interes. 10.50 - K-2 przedstawia. 11.45 - Słabo? 12.15 - Autoshow. 12.25 - Federacja. 12.55 - Magazyn nieruchomości. 13.20 - Autograf. 13.25 - Lepiej nie bywa. 13.30 - Film-balet „Daruj, narodzie prawosławny". 15.05 - Notatka. 15.10 - Grafoman. 15.20 - Lepiej nie bywa. 15.25 - Poradnik ekspo. 15.30 - Złota księga Rosji. 16.20 - Prawosławny kalendarz. 16.25 - S. „Santa Barbara". 17.20 - Zatoka morska. 17.40 - S. „Historia pewnego wydarzenia". 17.55 - S. „Restauracja włoska". 19.35 - Narodowy interes. 20.05 - Film fab. „Temat". 21.50 - Mój Puszkin. 22.20 - W czas. 22.25 - Dobry wieczór. 23.10 - S. „Oddział dyżurny". 23.30 - Schody do nieba. 0.05 - Towary - pocztą.

TV POLONIA

8.00 - Gimnastyka. 8.10 - „Dni Warszawy w Wilnie" - reportaż. 8.20 - „Ku pokrzepieniu" - czyli powrót do Sienkiewicza" - reportaż. 8.40 - „Szafiki" - program dla dzieci. 9.10 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 9.30 - Wiadomości. 9.40 - Program dnia. 9.45 - Teledyski na życzenie. 9.55 - Wiadomości - pogoda. 10.00 - „Drama o Gałczyńskim" - film dok. 10.30 - „Siedem stron świata" - serial dla młodych widzów. 11.00 - „Beniamisek" - dramat prod. polskiej. 12.00 - Madonny Polskie. 12.30 - „Muzyka łagodzi obyczaje". 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Blisko, coraz bliżej" - serial TVP. 14.25 - „Muzyka blaszanych instrumentów". 15.10 - Folkowe nuty. 15.30 - „Zwierzolub". 15.45 - Nie tylko Wawel. 15.55 - Omówienie programu dnia. 16.00 - Panorama. 16.30 - „Ossolińska książnica". 17.00 - Przegląd prasy polonijnej. 17.15 - „Auto - Moto - Klub". 17.30 - „Przyrodnicy". 17.50 - Teledyski na życzenie. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Szafiki" - program dla dzieci. 18.45 - „Krzyżówka szczęścia" - teleturniej. 19.15 - „Miasto z wyrokiem" - film dok. 20.15 - „To mój blues". 20.40 - Dobranocka. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - „Mazepa" - dramat historyczny prod. polskiej (1976). 23.40 - Panorama. 24.00 - Ze sztuką na Ty. 0.50 - Franciszka Starowieyskiego gawędy o sztuce. 1.00 - W cieniu Karola Szymanowskiego. 2.00 - „Baśnie i waśnie" - film anim. dla dzieci. 2.10 - „Miasto z wyrokiem" - film dok. 3.00 - Wiadomości. 3.30 - „To mój blues". 4.00 - „W centrum uwagi" - program publ. 4.20 - Teledyski na życzenie. 4.30 - „Mazepa" - dramat historyczny prod. polskiej. 6.30 - Panorama. 7.00 - „Krzyżówka szczęścia" - teleturniej. 7.30 - Przegląd prasy polonijnej. 7.45 - „Auto - Moto - Klub".

POLSAT

7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Maska" - serial anim. dla dzieci. 9.30 - „Renegat" - ameryk. serial sensac. 10.30 - „Żar młodości" - kanad. serial obycz. 11.30 - „Nieustraszony" - ameryk. serial sensac. 12.30 - „Moloney" - serial sensac. USA (1996). 13.30 - Dziewięciu wspaniałych - show. 14.00 - Disco Relax. 15.00 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 15.30 - Trzy kwadraty - teleturniej. 16.00 - „Batman" - anim. serial dla dzieci. 16.30 - Link Journal - magazyn mody. 17.00 - Informacje. 17.15 - Halo miliard: gra-zabawa. 17.45 - „Drużyna „A" - ameryk. serial sensac. 18.45 - „Perła" - serial komed. USA (1996). 19.15 - „Świat według Bundych" - ameryk. serial komed. 19.45 - Informacje. 20.00 - „Powrót Supermana" - ameryk. serial przygod. 20.55 - „F/X", USA (1996). 22.00 - „Robin Hood - faceci w rajtuzach", USA (1993). 24.00 - Wyniki Lotto. 0.05 - Informacje i biznes informacje. 0.25 - Polityczne graffiti. 0.40 - Na każdy temat. 1.40 - Muzyka. 3.35 - Pożegnanie.

RTL-7

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.30 - „Siódemka dzieciakom" - seriale anim. 10.00 - „Sunset Beach" - serial obycz. 10.45 - „Ptaki" - thriller USA (1963). 12.45 - „My i one" - serial komed. 13.05 - „Policjanci z Miami" - serial krymin. 13.55 - Teleshopping. 14.30 - Muzyka w RTL-7. 14.45 - Teleshopping. 15.10 - „Klan McGregorów" - serial obycz. 16.00 - „Słodka dolina" - serial dla młodzieży. 16.20 - „Siódemka dzieciakom" - seriale anim. 17.30 - „Biedna mała bogata dziewczynka" - serial obycz. 18.20 - „Słodka dolina" - serial dla młodzieży. 18.40 - „My i one" - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach" - serial obycz. 19.45 - Prognoza pogody. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Klan McGregorów" - serial obycz. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - „Uwiedziony" - dramat kostiumowy USA (1971). 22.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.50 - „Biedna mała bogata dziewczynka" - serial obycz. 23.40 - „Adwokat i prokurator" - serial krymin. 0.25 - Program rozrywkowy.

DEKRET
Prezydenta Republiki Litewskiej
O kandydatach Republiki Litewskiej do Europejskiego Sądu Praw Człowieka

16 października 1997 r., nr 1431

Artykuł 1.

Zgodnie z jedenastym protokołem Konwencji Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Swobód i na wniosek premiera, zgłaszam następującą listę kandydatów Republiki Litewskiej do Europejskiego Sądu Praw Człowieka:

Pranasa KURYSA - sędziego Europejskiego Sądu Praw Człowieka, przewodniczącego Sądu Najwyższego Litwy;

Egidijusa BIELIUNASA - członka Europejskiej Komisji Praw Człowieka;

Vytautasa MILIUSA - przewodniczącego Litewskiego Sądu Apelacyjnego.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
Premier
Gediminas VAGNORIUS
(Zam. 1168)

DEKRET
Prezydenta Republiki Litewskiej
O zastępstwie premiera Republiki Litewskiej

17 października 1997r., nr 1432

Artykuł 1.

Zgodnie z artykułem 97 Konstytucji Republiki Litewskiej i na wniosek premiera Republiki Litewskiej Gediminasa Vagnoriusa, zlecam ministrowi Vytautasowi Pakaliszkisowi w dniach 19-21 października zastępstwo premiera Republiki Litewskiej, udającego się do Królestwa Hiszpanii.

Artykuł 2.

Dekret traci moc po powrocie premiera Republiki Litewskiej Gediminasa Vagnoriusa do Wilna.

Artykuł 3.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1171)

Rady, porady
Przysmaki dla dzieci

Kakao z pianką

2 szklanki mleka, 2 łyżeczki kakao, 5 łyżeczek cukru, jajka.

Kakao rozmieszać z łyżką zimnego mleka i wlać do wrzącego. Utrzeć żółtko z cukrem. Wrzącym kakao zaparzyć utarte w kubeczku żółtko, połączyć resztę. Z białka ubić sztywną pianę, dodając pod koniec pozostały cukier. Rozlane do filiżanek, gorące kakao, przykryć pianką.

Grzybek z dżemem

5 jajek, 4 łyżki śmietany, 150 g dżemu, 8 łyżek mąki, 8 łyżek cukru pudru, sól. Do smażenia 3-4 łyżki margaryny.

Żółtka utrzeć z cukrem, białka ubić na sztywną pianę. Przesianą mąkę połączyć z utartymi żółtkami, dodać szczyptę soli. Do masy dodać ubitą pianę i delikatnie wymieszać. Połowę masy przełożyć na rozgrzaną z tłuszczem patelnię i smażyć pod przykryciem, gdy grzybek od spodu się zarumieni, delikatnie odwrócić za pomocą łopatki i chwilę jeszcze podsmażyć, dodając tłuszczu. Podawać bezpośrednio po usmażeniu posmarowany dżemem. Lepiej smażyć grzybki na małych patelniach, bo łatwiej odwrócić na drugą stronę.

Mus z jabłek

250 g jabłek, 100 g cukru, 3 białka. Do dekoracji konfitura.

Umyć jabłka, obrać ze skórki, przekrajać na pół i wydrążyć gniazdka nasienne. Jabłka przełożyć do garnka, dodać cukier i podlać dwiema łyżkami wody. Dusić do miękkości. Poddduszone jabłka przetrzeć przez cedzak. Białka ubić na sztywną pianę i połączyć z ostudzoną masą jabłeczną. Delikatnie wymieszać i porcjować do kompotierek. Podawać natychmiast po sporządzeniu, ozdabiając konfiturą.

G.B.

Nie ma wariantów.

Jest tylko „fax informator"

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!
Nasze służby pracują od godz. 00 do 24.
I tak na okrągło.
Informacja w trzech językach - litewskim, rosyjskim, angielskim.

(22) 250707
(27) 798138

Wykaz wszystkich rodzajów działalności Nr 99
Wykaz nowości Nr 4444

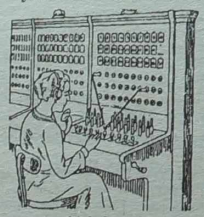

Szerzej o usługach świadczonych przez NK:
tel. (22) 22 79 25, tel./fax (27) 73 47 38
tel./fax (21) 43 45 84

Baza wszystkich danych w „Internecie":
http://www.nkm.lt

Krytyczne dni i godziny w październiku
27, poniedziałek (16.00-18.00)
31, piątek (17.00-18.00)

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 22 października zachmurzenie zmienne, przelotne opady. Wiatr zachodni, 7-12 m/sek. Temperatura 2-4 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady deszczu. Temperatura w nocy od -3 do+ 2, w dzień 1-6 stopni.

KALENDARIUM

x **Środa (22.X)** jest 295 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 70 dni.
x Znak Zodiaku - Waga.
x Imieniny: Donata, Filipa, Korduli, Marka.
x Wschód Słońca - 8.01, zachód - 18.04. Długość dnia 10 godz. 03 m/n.
x Księżyc. Pełnia - od 16 października.

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM „INFOMAGIJA"

uczy języków angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego i litewskiego.

Abiturientów przygotowujemy do egzaminu wstępnego z języka angielskiego.

Nasz adres: Pamenkalnio 11-301, tel. 62-46-97.
(Zam. 1108)

Kupię sprzęt rolniczy.
Tel. 53-63-92.
(Zam. 1157)

Skupujemy cebulę, marchew, kalafiory, paprykę. Poszukujemy ogrodników w Polsce.
Tel. 8-298, tel/fax (8-22) 72-17-80.
(Zam. 1149)

Miesięczne kursy nauki potocznego języka niemieckiego intensywną metodą.
(Zam. 1147)

UAB "SAMARINA"
Samarina JOINT-STOCK COMPANY
Wieziemy ładunki do
POLSKI, CZECH, ESTONII.
Tel.:(8 22) 75 11 16, 73 53 65,
tel. kom.:(8 298) 4 07 60.

Kupię stare medale, popiersia i portrety związane z A. Mickiewiczem.
Tel. 77-70-93.
(Zam. 1041-D)

Udzielam korepetycji z jęz. niemieckiego.
Tel. 45-60-97.
(Zam. 1042-D)

Gospodynie szykują przyjęcia weselne, bankiety.
Tel. 41-72-49.
(Zam. 1043-D)

Tanio korepetycje z matematyki.
Tel. 44-08-90.
(Zam. 1044-D)

Sprzedam działkę 13 arów razem z domkiem w okolicy Grzegorzewa w dobrym miejscu (3800).
Tel. (8-298) 86218.
(Zam. 1045-D)

Poszukują pracy
Krawcowa (posiada owerlok) poszukuje pracy w domu.
Tel. 45-17-21.

Mylida
Pieczątki, wizytówki.
Laminowanie.
(Szerokość do 1m)
Nadpisy na kubeczkach, koszulkach, długopisach i...
Nadpisy na metalu
GRAWERTON® technologiją.

Savanorių pr. 16, Vilnius
Tel. 230962. Tel./faks. 236439

DROBNE ZA DARMO
KURIER WILEŃSKI

Uwaga!
Codziennie
w „Kurierze Wileńskim"
możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon .....
.....
.....
Adres, tel. .....
.....

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński", dział reklamy, tel. 42-69-63.

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA „Kurier Wileński"
Drukuje SA „Spauda"

Zast. redaktora naczelnego
Jarosław WOŁKONOWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier __ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji , zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73- 81, solecznicki — 52-780, święciański — 54 -843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Helena
GŁADKOWSKA